Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 212 (1528) B WTOREK, 7 SIERPNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Miliony dziewcząt i chłopców z całej kuli ziemskiej manifestowało w Berlinie wolę pokoju i zwycięstwa

Potężna defilada Młodych Bojowników o Pokój

BERLIN (PAP). — W niedzielę 5 sierpnia o godz. 13 min. 15 fanfary Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) oznajmiły otwarcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W dniu owarcia Zlotu Berlin od wczesnych godzin rannych rozbrzmiewał pieśnią pokoju i przyjaźni między narodami. Jak potężna lawina wypełniała ulice i place stolicy nowych, pokojowych i demokratycznych Niemiec młodzież z całego świata, natchniona radością braterstwa, oskrzydlona najszczytniejszymi ideałami obrony pokoju i postępu, życia i szczęśliwej przyszłości przed machinacjami klik podżegaczy wojennych **Pokój zwycięża wojnę! Przyjaźń zwycięża! Niepokonana jest siła milionów ludzi zjednoczonych niezłomną wolą obrony i utrwalenia pokoju!** — pod tymi hasłami manifestowały 5 sierpnia w Berlinie setki tysięcy dziewcząt i chłopców z całej kuli ziemskiej.

Uroczystość otwarcia Zlotu odbyła się na stadionie im. Waltera Ulbrichta. Delegacje młodzieży z wszystkich krajów świata zapełniły olbrzymi stadion, ozdobiony sztandarami wszystkich narodów i emblematami światowego ruchu pokoju.

Na czele delegacji kroczyli przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — **Enrico Berlinguer**, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — **Józef Grohman**, sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — **Jacques Denis**.

Na trybunie honorowej

Z ogromnym entuzjazmem witali delegaci prezydenta NRD, **Wilhelma Piecka**, który zajął miejsce na trybunie honorowej obok przewodniczącego Izby Ludowej NRD, **J. Dieckmanna**, premiera **Grotewohla**, wicepremiera **Ulbrichta** i członków rządu NRD. Na trybunie honorowej zajęli również miejsca przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech — gen. **Czujkow**, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem **Puszkinem** na czele, nadburmistrz Berlina — **Ebert**, przewodniczący prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego NRD — **Collins**, przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. **Friedrich**, przywódca obrońców pokoju w Niemczech zachodnich — **Max Reimann**.

Imponujący pochód

O godz. 13.15 rozległy się dźwięki fanfar. — Na wzgórzu przy bramie wejściowej na olbrzymi stadion im. Waltera Ulbrichta ukazały się pierwsze kolumny pochodu młodzieży. W czołówce kroczyła grupa sportowców w białych strojach, niosąc sztandar Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, powitany hymnem młodzieży i grzmiącymi okrzykami „Przyjaźń".

Gdy w pierwszej grupie pochodu ukazuje się następnie portret największego przyjaciela postępowej młodzieży świata chorążego obozu pokoju Józefa Stalina — wszyscy powstawali z miejsc. Rozlega się potężny okrzyk: Stalin — Pokój — Przyjaźń!

Entuzjastyczne powitanie delegacji polskiej

Przemarsz parotysięcznej delegacji polskiej daje okazję do wielkiej manifestacji na cześć przyjaźni niemiecko - polskiej.

Wielotysięczne tłumy witają Polaków okrzykiem: „Freundschaft siegt!" (przyjaźń zwycięża). Witani są owacyjnie polscy harcerze z fanfarami, a następnie sportowcy polscy, skandujący okrzyk: „Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck!

Nad szeregami sportowców polskich powiewają czerwone i biało-czerwone sztandary. Powszechną uwagę zwracają pomysłowe plakaty niesione przez grupę polską, zwłaszcza zaś karykatura przedstawiająca hydrę dolarową, której macki ogarniają satelitów imperializmu amerykańskiego.

Maszerują Komsomolcy

Wszyscy zrywają się z miejsc i wiwatują na cześć Stalina, gdy u wejścia na stadion pojawia się delegacja radziecka. Czołówka delegacji radzieckiej w pięknych białych strojach niesie olbrzymi czerwony sztandar, a za nimi — portret Generalissimusa STALINA. Dalej przebiegają poszczególne grupy w strojach narodowych wszystkich republik ZSRR.

Przodująca młodzież świata idzie szerokimi zwartymi szeregami. „Komsomoł! Komsomoł!" — wołają chóralnie wielotysięczne tłumy. Chłopcy i dziewczęta z różnych krajów schodzą ze swych miejsc i ściskają dłonie przedstawicielom młodzieży radzieckiej.

Defiladę zamyka młodzież z całych Niemiec, śpiewająca pieśń ułożoną na cześć Zlotu: **„Frieden und Freundschaft werden wir erzwingen"** — Pokój i przyjaźń zdobędziemy. Wtórują jej dziesiątki tysięcy zgromadzonych. Nad pochodem młodzieży niemieckiej powiewają flagi NRD. Obok portretów Stalina i Piecka widnieją hasła pokojowe.

Berlinger otworzył zlot

Po przejściu przed trybunami młodzież ustawia się na olbrzymim placu stadionu. Nagle zrywa się burza oklasków. Nad morzem głów unosi się trzepocąc skrzydłami 20-tysięczna chmara gołębi — symboli pokoju. Długo trwają owacje na cześć młodzieży świata, na cześć jedności młodzieży w walce o pokój. Głos zabiera przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Enrico Berlinguer.

Ogłaszając Zlot za otwarty Berlinguer wita z całego serca młodzież wszystkich narodów, reprezentowaną w Berlinie.

Nie da się wyrazić słowami — oświadczył przewodniczący ŚFMD — radości, jaką odczuwamy, zbierając się dzisiaj na tę największą i najpiękniejszą manifestację młodzieży wszystkich krajów, manifestację, która pogłębi naszą przyjaźń i zespoli nas teszcze silniej we wspólnej walce o pokój. Ku naszemu zlotowi kierują się myśli i nadzieje całej młodzieży i wszystkich miłujących pokój narodów. Ale na nasz Zlot spoglądają z nienawiścią i strachem wrogowie pokoju i porozumienia między narodami. Drogą oszczerstw i terroru podżegacze wojenni usiłują przeszkodzić młodzieży świata w spotkaniu się na naszym Zlocie.

Daremne są jednak ich wysiłki. Świadczy o tym obecność na Zlocie delegatów z przeszło 90 krajów i zgromadzenie się w Berlinie dwóch milionów młodych niemieckich bojowników o pokój. Z Berlina padnie do młodzieży świata wezwanie do walki, do jedności, padnie żądanie zawarcia **Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw.** Apel ten będzie tym bardziej uroczysty i ważki, że jakkolwiek zgromadzili się tu przedstawiciele młodzieży wszystkich narodów i ras, różnych poglądów politycznych i wierzeń religijnych, to jednak wszyscy oni są zgodni w dążeniu do zachowania pokoju, wszyscy gotowi są walczyć wspólnie o pokój.

Berlinguer w imieniu wszystkich uczestników Zlotu dał wyraz uczuciom braterstwa i solidarności dla tych wszystkich, którzy zdążają jeszcze na Zlot lub nie mogą przybyć do Berlina, dla wszystkich którzy solidaryzują się z piękną ideą Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Po przemówieniu Berlinguera zaciągnięto uroczyście na maszt biały sztandar z emblematem ŚFMD. Na stadion wbiegają sztafety pokoju z różnych krajów, wręczając swe orędzia przewodniczącemu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Prezydent Pick wita młodzież świata

Na trybunę wszedł prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Wilhelm Pieck** i wygłosił przemówienie powitalne, przyjęte z nieopisanym entuzjazmem przez wszystkich zebranych.

Z kolei przemawiali, owacyjnie witani, sekretarz Komsomołu **Michajłow**, przedstawiciel młodzieży chińskiej **Fang Wengping**, delegatka amerykańska **Damon** oraz przedstawiciele młodzieży angielskiej i francuskiej, wreszcie **Erich Honecker** w imieniu młodzieży niemieckiej.

Powstając z miejsc i ujmując się za ręce chłopcy i dziewczęta odśpiewali hymn młodzieży w blisko stu językach. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój rozpoczął się w nastroju niebywałego entuzjazmu i braterstwa.

Zlot 2 milionów

W dniu 5 sierpnia rozpoczął się w Berlinie III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Już od kilku miesięcy trwały we wszystkich krajach przygotowania do tej wielkiej imprezy, w której bierze udział ponad 2 miliony młodzieży.

Na zdjęciu po prawej — start do sztafety pokoju, zorganizowanej przez postępową młodzież włoską na trasie Cassino — Berlin; u góry — posiedzenie komitetu wykonawczego igrzysk sportowych w Berlinie. Od prawej: przew. Międzynarodowego Zw. Studentów, Józef Grohman, przew. Niemieckiego Komitetu Sportowego Fred Mueller, delegat CSR Sters, delegat Zw. Radzieckiego Wałujew, delegat Węgier Lincz i Manfred Ewald.

Nowy wielki sukces gospodarki pokoju

Plan ZSRR na II kwartał — zwycięsko wykonany

O 16 proc. uzrosła produkcja przemysłowa

MOSKWA (PAP). Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale 1951 r.

Kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 104%. Poszczególne ministerstwa wykonały plan produkcji przemysłowej następująco: min. hutnictwa żelaza — w 105%, min. metali nieżel. w 106%, przem. węglowego — 100,3%, min. przem. naftowego — 105%, min. elektrowni — 103%, min. przem. chemicznego — 105%, min. przem. elektrycznego — 103%, min. przem. środków łączności — 102%, min. budowy maszyn ciężkich — 100,8%, min. przem. samochodowego i traktorowego — 100,7%, min. budowy obrabiarek — 99,6%, min. budowy maszyn i narzędzi — 100%, min. budowy maszyn budowlanych i drogowych — 105%, min. budowy maszyn transportowych — 100,5%, min. budowy maszyn rolniczych — 104%, min. przem. materiałów budowlanych — 103%, min. przem. leśnego — 98%, min. przem. papierniczego i drzewnego — 105%, min. przem. lekkiego — 103%, min. przem. rybnego — 108%, min. przem. mięsnego i mleczarskiego — 100,5%, min. przem. spożywczego 107%, min. uprawy bawełny — 109%, zakłady przem. min. komunikacji — 98%, zakłady przem. ochrony zdrowia — 106%, zakłady przem. min. kinematografii 104%, min. przemysłu miejscowego i min. miejscowego przemysłu opałowego republik związkowych — 106%, spółdzielczość rzemieślnicza — 105%.

Globalna produkcja całego przemysłu radzieckiego wzrosła w II kwartale 1951 r. o 16% w porównaniu z II kwartałem r. 1950.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 10% w porównaniu z II kwartałem r. 1950. Ustalone na II kwartał 1951 r. zadania w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej — wykonane zostały z nadwyżką.

Obszary zasiewu kultur rolnych dla zbiorów 1951 r. wzrosły w porównaniu z r. ub. — o 6.000.000 ha. Obszary zasiewu pszenicy, wzrosły o ponad 4.000.000 ha, bawełny — o blisko 400.000 ha.

W sieci handlu państwowego i spółdzielczego sprzedano ludności (w cenach porównalnych) o 14% więcej towarów niż w II kwartale 1950 r. Sprzedaż mięsa wzrosła o 17 proc., tłuszczów — 11 proc., mleka i produktów mlecznych — 53 proc., sera — 14 proc., jaj — 45 proc., cukru — 27 proc., wyrobów cukierniczych — 10 proc., tkanin bawełnianych — 22 proc., tkanin jedwabnych — 20 proc., pończoch i skarpetek — 18%, wyrobów trykotażowych — 23%, mebli — 28%, rowerów — 43%, patefonów — 46%, zegarków — 24%, maszyn do szycia — 26%, aparatów fotograficznych — 65%.

W okresie sprawozdawczym również sprzedano ludności na rynkach kołchozowych więcej artykułów rolniczych niż w II kwartale 1950 r.

Pomnik Stalina w Berlinie

uroczyście odsłonięty w obecności Prezydenta Piecka

BERLIN (PAP). W alei Stalina w Berlinie, w obecności prezydenta **Piecka** i premiera **Grotewohla**, odsłonięty został uroczyście posąg Józefa Stalina. W uroczystości tej wzięli udział członkowie rządu NRD, przedstawiciele magistratu Berlina, członkowie partii politycznych i organizacji masowych.

Zagajając uroczystość wicepremier Ulbricht powiedział:

— „Jesteśmy głęboko wdzięczni Generalissimusowi Stalinowi i całemu narodowi radzieckiemu za to, że Armia Radziecka wyzwoliła od faszyzmu hitlerowskiego Berlin i część Niemiec. W ten sposób stworzona została przesłanka dla demokratycznego rozwoju części Niemiec i dla utworzenia NRD.

Posąg Generalissimusa Stalina — szermierza i chorążego pokoju na całym świecie, odsłonięty zostaje w Berlinie na krótko przed wspaniałą manifestacją młodzieży całego świata w obronie pokoju.

Jesteśmy głęboko wdzięczni człowiekowi, który okazał wszechstronną pomoc naszemu narodowi po okropnościach wojny hitlerowskiej, który dawał nam cenne rady w dziedzinie budownictwa i udzielał wszelkiej pomocy ekonomicznej. Józef Stalin zatroszczył się o to, by NRD została przyjęta do wielkiej rodziny miłujących pokój narodów, walczących pod przewodem wielkiego Zw. Radzieckiego o pokój na całym świecie.

„Niech ten posąg będzie symbolem walki o pokój i natchnie przede wszystkim młodzież niemiecką w jej walce o pokój i o zjednoczone Niemcy demokratyczne".

Uroczystość w alei Stalina, na której zgromadziło się wiele tysięcy mieszkańców miasta, zakończyła się śpiewem Międzynarodówki.

Dla utrudnienia rokowań w Kaesongu

delegacja USA wyszukuje coraz to inne preteksty

Pirackie bombardowanie miast Korei

PEKIN (PAP). Jak podaje agencja Nowych Chin z Phenianu, 20-te posiedzenie w Kaesongu w sprawie rokowań o rozejm w Korei, wyznaczone na 5 bm., nie odbyło się, ponieważ delegacja amerykańska nie przybyła.

Na krótko przed zakończeniem 19-tego posiedzenia dnia 4 bm. szef delegacji amerykańskiej przerwał obrady oświadczając, że pewna ilość uzbrojonej straży koreańskiej i chińskiej przeszła o godz. 12 min. 45 przez plac o kilkaset yardów od kwatery delegacji sił zbrojnych ONZ. Koreańsko - chińska strona wszczęła natychmiast śledztwo, a wyniki jego zostały zakomunikowane przez koreańskiego oficera łącznikowego dnia 5 bm. wczesnym rankiem stronie amerykańskiej.

Śledztwo wykazało, że dnia 4 bm. o godz. 13-tej oddział straży, na którym spoczywa obowiązek patrolowania okolic Kaesongu, zbierał się na placu Koryuteng, w znacznej odległości od lokalu, w którym toczą się obrady, by omówić sprawy utrzymanie porządku w rejonie Kaesongu.

Agencja Nowych Chin dodaje, że szef delegacji amerykańskiej na posiedzeniu 4 bm. po poruszeniu kwestii incydentu wyraźnie zaproponował, by następne spotkanie odbyło się 5 sierpnia o godz. 10-ej. Mimo to strona amerykańska wykorzystała później ten przypadek jako pretekst by nie przybyć do Kaesongu. Tak więc rokowania nie mogły się odbyć w wyznaczonym terminie i uległy zwłoce.

Na frontach

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z 5 sierpnia podało, że oddziały koreańskiej armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich toczyły walki z nieprzyjacielem, który usiłował na poszczególnych odcinkach frontu przejść do ofensywy.

Dnia 5 sierpnia oddziały strzelców-niszczycieli strąciły 7 samolotów nieprzyjacielskich, dokonujących nalotów na Phenian, Sunian, Sariwon, Hodżu, Nampho i Wonsan. Lotnictwo amerykańskie bombardowało obiekty nie mające żadnego znaczenia militarnego. Wśród cywilnej ludności są liczne ofiary.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podkreśla, że Ameryka wywiera nadal nacisk na swych satelitów, by wysłali więcej wojsk do Korei mimo toczących się rokowań o rozejm. Fakt te — pisze agencja Nowych Chin — zwrócił tu uwagę, jako jeden jeszcze dowód braku szczerej woli USA pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Premie za ponadplanową sprzedaż zbóż

Zarządzenie przewodniczącego PKPG

Ukazało się zarządzenie Przewodniczącego PKPG o premiowym skupie zbóż, ustalające wysokość premii za zboże dostarczone przez chłopów ponad plan.

Za każdą ilość zboża, sprzedaną na punkcie skupu ponad zobowiązanie, chłop otrzymuje bezzwłocznie, oprócz ceny obowiązującej, premię wynoszącą: 20 proc. od ceny żyta, 20 proc. od ceny owsa i po 15 proc. od cen obowiązujących za pszenicę i za jęczmień.

Bogate urodzaje w okresie przedwojennym oznaczały obniżenie cen na zboże pozbawienie chłopa pracującego wyników jego pracy oraz wzbogacenie się wyzyskiwaczy i spekulantów, którzy skupywali zboże po żniwach po cenach niskich, a sprzedawali je po cenach wysokich na przednówku. W Polsce Ludowej im większe są urodzaje, tym większy jest dochód chłopów pracujących, ponieważ cena, którą płaci Państwo, nie ulega zmianie mimo zwiększonej podaży zboża. Ceny nie tylko zostają utrzymane, ale ponadto płacona będzie premia chłopom, którzy sprzedadzą zboże Państwu ponad wysokość zobowiązania.

Premiowana sprzedaż ponad plan oznacza polepszenie warunków gospodarowania chłopa i ułatwia wszechstronny rozwój jego gospodarki, co odpowiada zarówno interesom chłopa, jak i interesom naszego Państwa robotniczo-chłopskiego.

Nowoczesną elektrownię uruchomiono przy kopalni »Dębieńsko«

List załogi do Prezydenta RP

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał meldunek od załogi kopalni „Dębieńsko" z okazji uruchomienia nowej elektrowni, wybudowanej przez polskich robotników i inżynierów. „Uruchamiając tę nową budowlę 6-latki — pisze załoga — zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że jeszcze bardziej zwiększymy wydajność naszej pracy i dążyć będziemy do jeszcze szybszego zbudowania ustroju socjalistycznego i ugruntowania pokoju światowego".

Z nowoczesnej elektrowni przy kopalni „Dębieńsko" popłynęła energia elektryczna do przodków kopalnianych, do maszyn, wydobywających węgiel, do różnych zakładów przemysłowych.

Automatyzacja urządzeń w elektrowni jest daleko posunięta. Różne czynności, które w elektrowniach starego typu wykonywali robotnicy, tutaj wykonują automaty. Zainstalowana na sieć sygnalizacyjna wyklucza możliwość wszelkich awarii. W nowej elektrowni zastosowano system centralnej nastawni, którego w starych elektrowniach nie znano.

Nowopowstała elektrownia przy kop. „Dębieńsko" posiada wielkie znaczenie nie tylko dla zakładu, przy którym się znajduje. Energia przez nią wytwarzana zasili również okoliczne sieci elektryczne. Nowa elektrownia ma zdolność produkcyjną wielokrotnie większą od zdolności produkcyjnej starej elektrowni przy kopalni „Dębieńsko". Wmontowane do tej pory urządzenia mogą wytworzyć taką ilość energii, jaką zużywa Kraków razem z okolicznymi zakładami pracy.

W I kwartale 1952 r. elektrownia zwiększy jeszcze swą zdolność produkcyjną. W okresie tym będzie ona wytwarzać takie ilości energii elektrycznej, jakie mogłyby pokryć zapotrzebowanie dwóch miast takich jak Poznań.

Nowa elektrownia powstała z ofiarnego wysiłku, z twardej i nieustępliwej woli zwycięstwa takich ludzi jak inżynierowie: Zbigniew Ines, Jan Sutkowski, Pietranek, Dubicki, Warchoł, Mordasewicz, Okoliński, Wiecimiak, Wrześniowski; technicy: Pawek Gruszczyk, Alfred Marcol, Szczepan Banko, Jan Krehut, Józef Morawin; robotnicy: Franciszek Zagórski, Tadeusz Wypiór, Tadeusz Kwiatkowski, Jerzy Kaliga, Paweł Pelc, Franciszek Zoczek, Józef Paszek, Józef Hopy i wielu innych.

Na str. 4

Zeznania oskarżonych Romana i Kirchmayera przed Sądem Wojskowym

Jeżeli USA doprowadzą do zerwania rokowań w Kaesongu
sytuacja wojenna zmieni się na ich niekorzyść
Artykuł dowódcy ochotników chińskich w Korei Peng Teh-huei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin opublikowała artykuł dowódcy oddziałów ludowych i ochotników chińskich w Korei — Peng Teh-huei.

Autor przypomina na wstępie, że w październiku 1950 r. S. Zjednoczone, ignorując niejednokrotnie ostrzeżenia narodu chińskiego i dążność jego i narodów całego świata do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, wydały rozkaz swym wojskom interwencyjnym w Korei, by przekroczyły 38 równoleżnik i przedzierały się ku rzekom Jalu i Tumyń na granicy Korei i Chin. Gdy wojska interwencyjne Stanów Zjedn. — pisze Peng Teh-huei — zajęły miasto Czhosan, ostrzeliwały one terytorium Chin, zabijając i raniąc spokojnych obywateli chińskich. Stany Zjedn. wysyłały również swe samoloty, by bombardować i ostrzeliwać miasta i wsie na naszym terytorium w pobliżu północno - wschodniej granicy.

Dowodzi to, że siły zbrojne USA nie tylko w sposób barbarzyński wdarły się na terytorium naszego sąsiada — Korei i bezprawnie okupowały terytorium chińskie — Taiwan, lecz również poważnie zagroziły bezpieczeństwu północno - wschodnich granic naszego kraju.

Wielomilionowy naród chiński nie mógł pogodzić się z tymi oburzającymi, agresywnymi atakami imperialistów, powstał więc do walki przeciwko agresji amerykańskiej i o okazanie pomocy Korei, do walki w obronie swych ognisk domowych i swej ojczyzny, tworząc potężne oddziały ludowych ochotników chińskich.

W dalszym ciągu swego artykułu Peng Teh-huei analizuje źródła sukcesów oddziałów ochotników chińskich. Stwierdza on, że źródła te są wielorakie:

1 Ludowi ochotnicy chińscy prowadzą sprawiedliwą wojnę przeciwko agresji. Naród chiński nigdy nie zapomni aktów agresji imperializmu amerykańskiego przeciw Chinom i spisku amerykańskiej reakcji z bandą Czang Kai-szeka, naród chiński nie może się pogodzić z faktem okupacji Taiwanu, remilitaryzacji Japonii z próbą zagarnięcia terytorium najbliższego sąsiada — Korei.

2 Ludowi ochotnicy chińscy są wysoko uświadomieni politycznie i przepojeni duchem patriotyzmu i internacjonalizmu. Ochotnicy chińscy świadomi są, że wyzwolenie narodu koreańskiego jest ściśle związane ze sprawą ich własnego wyzwolenia.

3 Naród chiński ma za sobą długą drogę walki zbrojnej przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym. W walkach tych nauczył się on zwyciężać uzbrojonego lepiej wroga, nabył duże doświadczenie w pokonywaniu trudności i opanował na bazie marksizmu - leninizmu główne wojskowe zasady niszczenia wroga i uzyskiwania zwycięstwa. Ochotnicy chińscy są dziś jeszcze bardziej pewni, że rozgromią agresywne wojska krajów imperialistycznych.

4 Ochotnicy chińscy korzystają z pełnego poparcia narodu chińskiego. Chiny są ogromnym krajem o olbrzymich rezerwach ludzkich i zasobach materialnych. Naród chiński zwyciężył wewnętrznych i zewnętrznych wrogów i zbudował państwo nowego typu. Wśród narodu chińskiego rośnie duch walki przeciw agresji amerykańskiej. Naród chiński może poprzeć walkę swych ochotników w Korei wszelkimi koniecznymi rezerwami ludzkimi i materialnymi. Siła ta stanowi najzupełniejszą gwarancję zwycięstwa ochotników nad wrogiem.

5 Rząd i naród koreański oraz jego armia ludowa darzą ochotników chińskich miłością, uważają ich za członków swej własnej rodziny i okazują wszelką pomoc.

6 Ochotnicy chińscy cieszą się poparciem wszystkich miłujących pokój narodów. Nie są oni osamotnieni. Miłujące pokój narody są przyjaciółmi ochotników chińskich, a fakt ten stanowi rękojmię zwycięstwa.

Oto są zasadnicze przyczyny tego, że ochotnicy chińscy są niezwyciężeni.

W zakończeniu Peng Teh-huei stwierdza, że jeśli strona amerykańska doprowadzi do zerwania rokowań, to sytuacja wojenna obróci się na jej niekorzyść.

MYŚL WSZYSTKICH LUDZI MIŁUJĄCYCH POKÓJ
kieruje się ku Zlotowi Młodzieży
Rząd NRD pozdrawia Młodych Bojowników o Pokój

BERLIN (PAP). Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój orędzie powitalne następującej treści:

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, odbywający się w w dniach od 5 do 19 sierpnia 1951 r. w Berlinie wpisany zostanie złotymi zgłoskami do księgi dziejów ludzkości.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjmuje z otwartymi ramionami miłującą pokój młodzież całego świata i przesyła jej serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Naród i rząd zatroszczyły się o to, aby młodzież niemiecka spędzić mogła w Berlinie wraz z młodzieżą wszystkich narodów piękne i niczym nie zakłócone dni radości i braterstwa. Stolica Niemiec przybrała świąteczną szatę i zdaje sobie sprawę z tego, jakim zaszczytem i zobowiązaniem jest dla niej przyjęcie młodych wysłanników narodów walczących o pokój.

My — bolska sportowe, oni — koszary

Podczas gdy w Niemczech zachodnich, na rozkaz władców Wall Street, buduje się koszary i tereny ćwiczeń wojskowych, ażeby popędzić młodzież na śmierć, my stworzyliśmy wielkie i piękne budowle pokojowe, boiska sportowe i instytucje kulturalne, by młodzież całego świata zgromadziła się wspólnie w imię lepszego życia, radości i pokoju.

W tych dniach ku Berlinowi kierują się myśli wszystkich ludzi miłujących pokój. Na Berlin spoglądają miliony ludzi, ożywione nadzieją i wiarą w przyszłość. Wielki obóz pokoju, któremu przewodzi socjalistyczny Związek Radziecki, wysłał swą młodzież do Berlina, aby pokazać ludzkości, że nic nie jest w stanie zahamować walki o pokój. Udaremnione być muszą próby imperialistów amerykańskich rzucenia świata w otchłań nowego chaosu.

Miłująca pokój młodzież całego świata w obliczu wszystkich narodów odpowie imperialistycznym podżegaczom wojennym na ich zbrodnicze plany wojny i zamanifestuje swoją niezłomną wolę walki o pokój ze wszystkich sił.

Poplecznicy imperialistów niemieckich i amerykańskich Adenauer, Kaiser i Schumacher uruchamiają ogarnięci paniką silnie uzbrojone formacje najemne, ażeby zakłócić Święto Pokoju w Berlinie. Nic jednak nie zdoła unicestwić sprawiedliwych i demokratycznych dążeń narodu niemieckiego i jego młodzieży do jedności, pokoju i przyjaźni między narodami. **Reakcjoniści niczego się nie nauczyli z doświadczeń historii. Nie można zastraszyć terrorem policyjnym bojowników o pokój.**

Dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt z Niemiec zachodnich i z całego świata wraz z milionami młodych bojowników o pokój będą mogły ujrzeć nowe Niemcy w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zobaczą oni Niemcy demokratyczne, Niemcy, w których sprawuje rządy lud. Niemcy, w których pracuje się ze wszystkich sił na rzecz pokoju i dla dobra mas pracujących. W Niemieckiej Republice Demokratycznej nie ma zbrojeń, nie ma nagonki wojennej ani pekielnych bomb. Odbywa się u nas planowa praca twórcza i toczy się zdecydowana walka przeciwko wszystkim wrogom pokoju.

Młodzież zachodnio-niemiecka powinna wspólnie ze wszystkimi obrońcami pokoju walczyć przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Nie powinna ona nigdy dawać się wciągnąć do najemnych formacji Adenauera i Eisenhowera. Powinna ona wspólnie z młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wraz ze wszystkimi ludźmi pracy zespolić się w walce o jedność Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego.

Droga do przyjaźni

Przyjaciele z wielu krajów kuli ziemskiej ujrzą nową młodzież niemiecką, która pragnie pozyskać ich uznanie i zaufanie. Nowa młodzież niemiecka miłuje pokój i zdecydowana jest walczyć o pokój ze wszystkich sił. Wzajemne poznanie się utoruje drogę do przyjaźni między narodami, która obezwładni podżegaczy wojennych.

W duchu tej przyjaźni Berlin stanie się w tych dniach widownią dotychczas nie widzianych imprez sportowych i kulturalnych i rozbrzmiewać będzie radosnym śpiewem. Przeszło dwa miliony młodych ludzi skupi się na ulicach i boiskach sportowych Berlina, by obchodzić wspólnie, w duchu niewzruszonej przyjaźni, wspaniałe Święto Pokoju.

Wita was serdecznie rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, witają was robotnicy, urzędnicy i chłopi, technicy, uczeni i artyści, wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety. Witamy młodych budowniczych komunizmu ze Związku Radzieckiego — Komsomoł. Witamy dzielnych synów i dzielne córki Chin, Korei, Vietnamu, Indonezji. Witamy młodzież Azji, Afryki, Ameryki, Australii i Europy walczącą o wolność narodową swych ludów i o ich równouprawnienie. Witamy miłującą pokój młodzież całego świata — od Grenlandii do Nowej Zelandii, od Alaski poprzez całą kulę ziemską aż do Kamczatki. Zjednoczcie się, miliony!

Przyjaźń!

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej
OTTO GROTEWOHL
premier

KRONIKA POLITYCZNA

4 bm. Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce, pani Ambasador Aenne Kundermann, złożyła wizytę Podsekretarzowi Stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Bermanowi.

ŻYCIE SPORTOWE

NOWE REKORDY LEKKOATLETÓW I PŁYWAKÓW
w dniu otwarcia Spartakiady WP

W Warszawie nastąpiło w niedzielę oficjalne otwarcie Spartakiady Wojska Polskiego. Na stadion CWKS przybył wicemin. Obrony Narodowej gen. Popławski, który w imieniu Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego powitał najlepszych żołnierzy sportowców z całego kraju. Następnie gen Popławski przyjął defiladę sportowców

Po uroczystym otwarciu rozpoczęły się na stadionie pierwsze konkurencje lekkoatletyczne, na basenie CWKS — pływackie, a na kortach rozgrywki w siatkówce i koszykówce.

LEKKOATLETYKA

Pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych przyniósł 4 nowe rekordy Wojska. Ustanowili je: **Szwargot** (Kr) w biegu na 5000 m czasem 15:39,4, **Osika** (W-wa), który w skoku o tyczce przeszedł wysokość 3,50, **Nowak** (W-wa) w rzucie oszczepem wynikiem 56,34 oraz **OW Wrocław** w sztafecie 4 x 100 m czasem 42,2. Ponadto wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów uzyskali **Wojciechowski** (Wr) w skoku o tyczce, który również przekroczył wysokość 3,50 oraz uczestnicy biegu na 5000 m — **Olesiński** (W-wa) 15:45,8 i **Krzyszkowiak** (W-wa) 16:00,8.

W biegu na 800 m zwyciężył **Kiełczewski** (W-wa) 2:00,6 przed **Kuberą** (Mar) 2:00,9.

PŁYWANIE

Bardzo dobre wyniki uzyskali również pływacy. 100 dow. wygrał **Prządo** (Kr) w czasie 1:04,5 co jest nowym rekordem WP. 100 grzb. wygrał **Ząbek** (Kr) — 1:17,0. Na 1500 dow. triumfował **Kociszewski**, który uzyskał czas 21:48,5 co jest również nowym rekordem WP. Sztafetę 5 x 50 m st. zmiennym wygrali pływacy CWKS w czasie 2:07,8. W skokach do wody najlepszym okazał się **Bakalan** (Kr) — 72,46.

PIŁKA NOŻNA

Trzecia kolejka spotkań w turnieju piłkarskim, który rozpoczął się w dn. 1 bm., przyniosła zwycięstwo faworytom. Kraków wysoko zwyciężył Wrocław 5:0, Warszawa zaledwie jedną bramkę strzeliła słabej drużynie Bydgoszczy, a Lotnicy po zażartej walce wygrali 3:2 z Marynarką.

Drużyny Krakowa, Warszawy i Sił Lotniczych w dalszym ciągu znajdują się na czele, mając po 5 punktów. Ostateczny wynik turnieju zależy teraz od bezpośredniego spotkania Lotników z drużynami Krakowa i Warszawy. Spotkanie bowiem Kraków — Warszawa zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

PIŁKA RĘCZNA

Rozgrywki w siatkówce i koszykówce przyniosły w pierwszym dniu następujące wyniki: koszykówka mężcz. Lotnictwo — Bydgoszcz 39:29, Marynarka — Kraków 47:16, Warszawa — Wrocław 52:20. Koszykówka kobiet: Bydgoszcz — Lotnictwo 47:11, Kraków — Marynarka 48:7, Warszawa — Wrocław 30:16. Siatkówka mężcz.: Lotnictwo — Bydgoszcz 2:1, Marynarka — Kraków 2:0, Warszawa — Wrocław 2:1. Siatkówka kobiet: Bydgoszcz — Lotnictwo 2:0, Kraków — Marynarka 2:0, Warszawa — Wrocław 2:0. **Z. Gł.**

Biegi sztafetowe
w dniu otwarcia zlotu w Berlinie

Dla uczczenia otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój 5 bm. odbyły się w całym kraju biegi sztafetowe. Po zakończeniu sztafet odbyły się zebrania, na których sportowcy z radością powitali rozpoczęcie się w Berlinie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W Warszawie sztafety wystartowały sprzed gmachu Zarządu Stołecznego ZMP (ul. Mokotowska 24) i przebiegły ulicami miasta na przystań Młodzieżowego Domu Kultury na Wale Miedzeszyńskim. W biegu wzięły udział 20-osobowe sztafety 3 zrzeszeń związkowych: Budowlanych, Ogniwa i Spójni oraz Gwardia i CWKS. Sztafetę wygrali Budowlani przed Ogniwem i Gwardią.

W Poznaniu bieg sztafetowy na trasie długości ok. 2.000 m zakończył się zwycięstwem zespołu poznańskiego AZS. Na zakończenie biegów odbyło się na mecie zebranie powitalne Zlotu Berlińskiego, na którym przedstawiciel MKKF, **Zgodziński** omówił osiągnięcia sportowców w walce o pokój.

W **Krakowie** bieg sztafetowy odbył się na błoniach krakowskich. Wzięli w nim udział czołowi zawodnicy i zawodniczki klubów krakowskich. Bieg wygrała sztafeta Gwardii przed Kolejarzem, Unią i AZS.

W **Łodzi** startowało 5 sztafet na dystansie 2.000 m. Zwyciężyła sztafeta Spójni w czasie 4:20 przed Włókniarzem i Budowlanymi.

Dynamo zwycięża repr. NRD

Z okazji otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbył się 5 bm. na stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie mecz piłkarski między czołową drużyną Związku Radzieckiego DYNAMO (Moskwa) i REPREZENTACJĄ NRD.

Ponad 80 tys. widzów oklaskiwało piękną grę piłkarzy radzieckich, którzy zwyciężyli 5:1 (3:1). Drużyna moskiewska zademonstrowała wysoką klasę, imponując doskonałą kondycją i wyszkoleniem technicznym. W zwycięskiej drużynie wyróżnił się CHOMICZ i TROFIMOW w ataku.

Kolejarz Bydgoszcz — Stal Poznań 2:1 (0:1)
o mistrzostwo II ligi

Niedzielne spotkania o mistrzostwo II ligi przyniosły następujące rozstrzygnięcia: Gwardia Słupsk — Kolejarz Gdańsk 0:2 (0:1), Kolejarz Toruń — Stal Wrocław 1:0 (0:0), Kolejarz Bydgoszcz — Stal Poznań 2:1 (0:1), Gwardia Białystok — Włókniarz Chodaków 1:2 (0:0), Włókniarz Widzew — Spójnia Warszawa 3:0 (1:0), Górnik Wałbrzych — Stal Lipiny 4:1 (2:1), Górnik Zabrze — Budowlani Opole 2:1 (0:0), Ogniwo Częstochowa — Górnik Bytom 6:2 (4:1), Gwardia Kielce — Stal Sosnowiec 4:0 (1:0), Ogniwo Tarnów — Włókniarz Chełmek 3:0 (1:0), Górnik Knurów — Stal Dąbrowa Górnicza 3:0 (1:0).

W meczach o wejście do II ligi uzyskano wyniki: Stal Gdańsk — Kolejarz Leszno nie odbył się, Kolejarz Szczecin — Gwardia Koszalin 4:1 (2:0), Kolejarz Pruszków — Budowlani Białystok 6:2 (3:1), Włókniarz Ib Łódź — Gwardia Olsztyn 2:2 (1:1), CWKS Ib — Spójnia Tomaszów 5:0 (1:0), Gwardia Lublin — Włókniarz Krosno 4:0 (3:0), Stal Skarżysko — Ogniwo Ib Kraków 3:0 (1:0), Kolejarz Świdnica — Ogniwo Wrocław 2:1 (0:1), Górnik Radzionków — Unia Racibórz 0:2 (0:1).

Klabiński wygrał wyścig
»Brzegiem Bałtyku«

Na stadionie miejskim w Gdyni zakończył się 4-etapowy wyścig kolarski „Brzegiem Bałtyku", zorganizowany dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Wyścig zakończył się zwycięstwem **Klabińskiego** (Gwar. W-wa) w czasie 15:47:10 godz. przed **Wójcikiem** (CWKS) — 15:50,31, **Kapiakiem** (CWKS) — 15:50,43, **Wrzesińskim** (Kol. W-wa) — 15:58,59, Świerczem (Włókniarz — Łódź) i Rzeźnickim (CWKS).

W klasyfikacji zespołowej zwyciężył CWKS w składzie: Wójcik, Kapiak, Daniszewski, czas 31:40,18 godz. przed Gwardią Warszawa — (Klabiński, Jarząbek, Sypniewski) — 31:53,35 godz.

Ostatni etap wyścigu ze Słupska do Gdyni (dł. 131 km) wygrał **Mazurek** (Ogniwo — Lublin) w czasie 3:49,44 przed **Klabińskim, Łasakiem i Kapiakiem. Wrzesiński** miał na trasie upadek, oraz dwa defekty i przybył na metę na 11 miejscu.

Siatkarze Warszawy
najlepsi w zrzeszeniu Spójnia

W Warszawie zakończyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo ZS Spójnia w siatkówce drużyn męskich.

Tytuł mistrza zreszenia zdobyła reprezentacja **Warszawy**, drugie miejsce zajęła **Zielona Góra.** Niespodzianką turnieju była porażka Warszawy z Zieloną Górą 2:3. Oba zespoły zdobyły po 2 pkt., a o zwycięstwie Warszawy zadecydował lepszy stosunek setów. Trzecie miejsce zajęły Kielce, czwarte — Kraków.

Wyniki: Warszawa — Kraków 3:1, Warszawa — Kielce 3:1, Warszawa — Zielona Góra 2:3, Kraków — Kielce 3:2, Kraków — Zielona Góra 0:3, Kielce — Zielona Góra 3:0.

Przez sport do zdrowia

»Dzień Kolejarza«
obchodzono uroczyście w ZSRR

MOSKWA. (PAP). — W całym Związku Radzieckim uroczyście obchodzono w niedzielę tradycyjny „Dzień Kolejarza".

W Teatrze Zielonym moskiewskiego centralnego parku kultury i odpoczynku im. Gorkiego zgromadziły się tłumy mieszkańców Moskwy, wybitni stachanowcy transportu, przodownicy pracy zakładów moskiewskich przedstawiciele inteligencji. Przybyła także delegacja kolejarzy węgierskich. Referat o wszechzwiązkowym „Dniu Kolejarza" wygłosił minister komunikacji ZSRR — Bieszczew. Uczestnicy uroczystości wśród ogólnego entuzjazmu przyjęli tekst depeszy powitalnej do wodza mas pracujących całego świata — **Józefa Stalina.**

Kolejarze Leningradu powitali swe święto wielkimi sukcesami produkcyjnymi.

Na sali sądowej
»Twórcza praca« pana Kirchmayera

JERZY Kirchmayer, „ideolog" grupy szpiegowsko-dywersyjnej, która zasiada obecnie na ławie oskarżonych; członek kierownictwa konspiracji wojskowej i główny szpieg amerykański dla „rozpracowywania" wojska; współautor planu dywersyjnego, którego realizacja miałaby umożliwić imperialistom amerykańskim zniszczenie Polski — Jerzy Kirchmayer, miał odwagę oświadczyć wczoraj na sali sądowej ni mniej ni więcej tylko: „Nigdy nie napisałem słowa, które by nie odpowiadało moim przekonaniom Nigdy nie napisałem słowa przeciwko Polsce Ludowej".

Jerzy Kirchmayer, zajmując wysokie stanowisko w Wojsku Polskim, uprawiał jednocześnie działalność publicystyczną. I rzeczywiście w prasie i wydawnictwach Polski Ludowej nie pisał ani słowa przeciwko Polsce Ludowej — wprost przeciwnie. I tę swoją obłudę, tę dwulicowość, tę jedną ze swych najpodlejszych zbrodni, która miała mu umożliwić dalsze zbrodnie: szpiegostwo i spiskowanie przeciwko Polsce — pan Kirchmayer stara się przedstawić jako szczególną zasługę. Nic dziwnego, że w tym miejscu publiczność na sali wybucha śmiechem.

Pan Kirchmayer stara się w ogóle uchodzić omalże za dobroczyńcę Polski Ludowej. Bo proszę: był jak twierdzi przeciw pozostawaniu AK w konspiracji, przeciw WIN-owi, przeciw rządowi londyńskiemu, przeciw sanacji, itd., itd. Jaki więc był pozytywny program pana Kirchmayera? Kirchmayer czyni żałosne próby wmówienia sądowi, że był on zwolennikiem jakiejś — co prawda nie ludowej, ale i nie kapitalistyczno-faszystowskiej — Polski. Chciałby uchodzić za polityka wrogiego socjalizmowi, wrogiego dążeniom narodu polskiego, za polityka burżuazyjnego, ale przecież za polityka, którego poglądy mieszczą się w jakichś kategoriach **polskich!**

JEDNAKŻE przewód sądowy, olbrzymia ilość materiału dowodowego oraz zeznania współoskarżonych i samego Kirchmayera zadają druzgocący cios tej linii obrony, ukazują jego działalność we właściwym świetle. **Ta działalność nie miała nic wspólnego z koncepcją jakiejkolwiek Polski. Ta działalność — to wyłącznie i całkowicie: obca agentura.** Bo może pan Kirchmayer długo i mgliście mówić o „swoich celach" i „swojej polityce" — dowody są tak niezbite, tak ponad wszelką wątpliwość ustalone, że, przechodząc od frazesów do konkretnych faktów, Kirchmayer przyznaje i wylicza: sporządzał stale i własnoręcznie z materiałów szpiegowskich, dotyczących tajemnic wojskowych, 3 raporty, z których jeden, szedł do Londynu (bezpośrednio, a pośrednio — również do obcego wywiadu) drugi, do ambasady amerykańskiej, a trzeci do ambasady angielskiej.

Co miało wspólnego z koncepcją jakiejkolwiek Polski żądanie ambasady amerykańskiej, by Kirchmayer dawał szpiegowskie raporty również z terenu Związku Radzieckiego? (Któremu to żądaniu Kirchmayer nie uczynił zadość tylko dlatego, że nie potrafił). Co miało wspólnego z koncepcją jakiejkolwiek Polski żądanie angielskiego attaché wojskowego, by mu dostarczyć materiały dotyczące obrony naszego wybrzeża? Co miała wspólnego z koncepcją jakiejkolwiek Polski dyrektywa Tatara, by Kirchmayer stosował się ściśle do życzeń amerykańskich?

Nie, żałosne próby maskowania się Kirchmayera i spółki nie udały się. Udowodniła ta banda, że jest tylko obcą, wrogą agenturą, **że stoi całkowicie poza nawiasem narodu.** Słowa „polskie" brzmi w ustach Kirchmayerów jak obraza narodu polskiego.

SZPIEG Władysław Roman mówi o swojej brudnej robocie następująco: „Po roku (pobytu w Wojsku — przyp. red.) przeszedłem na bardziej **pozytywną** pracę" (do wywiadu — przyp. red.). Jego szef, pan Kirchmayer, mówi o nim: „Roman wykonywał pewną **twórczą** pracę, t. zn. opracowywał sam materiały wywiadowcze", a w pewnej chwili któryś z tej bandy amerykańskich agentów miał odwagę nazwać sprzedawanie polskiej krwi za dolary ...pracą „po polsku"! Dosłownie! Twórcza praca, pozytywna praca, praca po polsku.

Słowa, z których słusznie dumny jest cały naród, słowa, którymi słusznie określamy wielki i trudny nasz wysiłek: wznoszenie murów Warszawy, budowy Wizowa i Nowej Huty, uruchomienie nowego wielkiego pieca Huty Kościuszko i dziesiątki, setki innych świadectw siły naszego narodu, naszego ustroju — te wielkie słowa spotwarza teraz szajka szpiegów i szkodników. Tym dobitniej udowodnili oni, jak dalecy, jak obcy są wszystkiemu, czym żyje lud polski, naród polski.

Tatar, Kirchmayer i ich podkomendni, wyliczając zdemaskowane ogniwa swej siatki wywiadowczej, chcieliby wywołać wrażenie, że przed stawiali wielką siłę. Nieprawda. Agenci obcy narodowi nigdy nie są siłą — niezależnie od swej liczby. Agenci obcych wywiadów mogą wyrządzać i wyrządzają poważne szkody, i czujność wobec nich, unieszkodliwianie ich jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka. **Ale wielką siłą — nie. Wielką siłą jest właśnie nasza, prawdziwie polska, twórcza, pozytywna praca,** na której nie potrafiła i nie potrafi zaważyć poważnie szajka szpiegów i faszystów.

TATAR, Kirchmayer i ich podkomendni chcieliby i teraz jeszcze, na ławie oskarżonych, wyrządzać nam szkody, tak jak jadowita żmija broni się i wówczas, gdy czuje, że zostaje zdeptana. Jedną z podstępnych broni, której chwytają się jeszcze teraz oskarżeni w tym procesie, to próby wywołania wrażenia, że to oni reprezentują wszystkich byłych AK-owców, wszystkich przedwojennych oficerów, wszystkich tych, którzy przybyli z emigracji do kraju po wojnie. I ta dywersja się nie uda. W imieniu tysięcy uczciwych AK-owców, byłych oficerów i innych ludzi, którzy włączyli się do naszego budownictwa i są normalnymi, oddanymi swej ojczyźnie obywatelami, banda zdrajców nie ma prawa przemawiać — **nie ma z nimi nic wspólnego, gdyż oni są częścią narodu,** a banda zdrajców stoi poza narodem.

Był jeden jedyny moment podczas wczorajszej rozprawy, kiedy osk. Kirchmayer był szczery. Wówczas mianowicie, gdy zawołał prawie ze zdziwieniem, że ktoś mógłby sądzić inaczej: „Przecież konspiracja zawsze jest związana z wywiadem!".

Ten historyk lepiej powinien znać dzieje choćby narodu polskiego. Powinien znać dzieje jego blisko 200-letnich walk o wolność, walk, w których najlepsi synowie narodu polskiego od Kościuszki i Gromady Grudziąż poprzez Jarosława Dąbrowskiego, Waryńskiego, Marchlewskiego, aż po polskich komunistów opierali swe koncepcje i swe dążenia **o siły ludu polskiego** i o jego solidarność z innymi ludami. Z wywiadem, z agenturą były zawsze w historii Polski związane dzieje klas wyzyskujących, dzieje szlachty i burżuazji — dzieje zdrady narodowej.

Ale historia klas pasożytniczych w Polsce i ich powiązań z obcymi wywiadami ma tyle wspólnego ze wspaniałymi tradycjami wolnościowych walk narodu polskiego, ile wspólnego ma obecna twórcza praca naszego narodu — z tym, co amerykański agent Kirchmayer nazywa swoją „twórczą pracą".

(edw.)

Banda szpiegów i dywersantów — agentura obcych wywiadów przygotowywała antyludowy zamach stanu

Zeznania Romana i Kirchmayera przed Sądem Wojskowym

W dalszym ciągu procesu 9 członków kierownictwa organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, działającej w Wojsku Polskim, zeznawali oskarżeni Roman i Kirchmayer.

Na sesji popołudniowej, w czwartym dniu rozprawy zeznawał osk. Władysław **Roman.**

Osk. przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia dotyczące jego działalności zarówno jako oficera wydziału artylerii Komendy Głównej AK w okresie okupacji jak i działalnościo szpiegowskiej, jaką prowadził w odrodzonym Wojsku Polskim.

Osk. wyjaśnia co mu jest wiadome o planie walki z ludowym ustrojem Polski, ułożonym przez Tatara i Kirchmayera, który to plan stał się podstawą działalności organizacji konspiracyjnej w Wojsku Polskim.

Przeciw wyzwolicielom Polski

„Przed odjazdem Tatara do Londynu w początkach 1944 r. zapytałem go, czego mam się trzymać, gdy Armia Radziecka wyzwoli Polskę. Osk. Tatar odpowiedział, że te rzeczy są już przewidziane i przygotowane.

Jeżeli przyjdzie Armia Radziecka, to BĘDZIEMY WALCZYĆ Z NIĄ i z tym, co się wytworzy. Wasza sprawa jest prosta. Macie iść do wojska. Wojsko to będzie albo naszym wojskiem, albo w ogóle go nie będzie — ROZWALIMY GO. Zostanie tu „Andrzej" — Kirchmayer. Koncepcja ta była opracowana przez Tatara i Kirchmayera.

Mówiąc o planie Tatara i Kirchmayera, ustalonym na wypadek wkroczenia Armii Radzieckiej na ziemie polskie, osk. zeznaje, że powzięto decyzję stworzenia drugiej, konspiracyjnej Komendy Głównej. W wydziale artylerii, gdzie był oskarżony, niektórzy oficerowie mieli nakaz ujawnić się i wstąpić do wojska".

To samo miało miejsce i w oddziałach Komendy Głównej. Było wówczas powiedziane wyraźnie, że część jawna i konspiracyjna będą ze sobą współdziałały, zaś prawo udzielania dyrektyw należeć będzie do części konspiracyjnej.

„Równocześnie z tego okresu znany mi jest fakt wiążący się z osobą mego kolegi, Żuka Henryka, oficera wywiadu AK. Dostał on zadanie wyjazdu na wschód za Wisłę, przeczekania frontu i zorganizowania siatki wywiadowczej na terenach wyzwolonych.

Była to siatka na Armię Radziecką, siatka wywiadowcza. Zadania takie dostali jeszcze inni. Zorientowałem się, że niezależnie od wszelkiego rodzaju akcji jawnej w wojsku równolegle do akcji podziemnej, jest jeszcze zaplanowana i realizowana akcja wywiadowcza".

Siatką tą kierował oddział II, a personalnie początkowo Drobik — „Dzięcioł", po jego aresztowaniu Iranek — Osmecki i jego zastępca „Bogusławski" — Herman. Pierwszym zasadniczym przejawem realizacji planu rozsadzenia odrodzonego Wojska Polskiego od wewnątrz było wstąpienie Kirchmayera do wojska. Osk. Roman zeznaje, że łącznie z rozkazem rozwiązania AK, jaki otrzymał od Okulickiego, **zlecono inspirowanie i sugerowanie akowcom wstępowanie do wojska.** „Kto może niech się pcha do wojska".

Osk. Roman zeznaje, że ujawnił się we wrześniu 1945 r. w ramach akcji ujawniania Radosława. Do wojska osk. wstąpił w październiku. „Była to u mnie reakcja na skutek wiadomości, że wszedł do wojska Herman z pewną grupą ludzi. Pomyślałem sobie, że może i mnie się uda".

Wywiad w wojsku

Prok.: Kiedy osk. zaczyna pracować w dywersyjno-wywiadowczej organizacji wojskowej?

Osk.: Właściwie to od chwili wstąpienia do wojska.

Sprawę wstąpienia do wojsku osk. Roman załatwiał w ścisłym kontakcie z Kirchmayerem. **„Wtedy też dowiedziałem się, że już jest zorganizowany ośrodek konspiracyjny wojskowy i że Kirchmayer tym ośrodkiem kieruje".**

W początku września 1946 r. osk. Roman wezwany został do gabinetu Kirchmayera, który zapoznał oskarżonego z żądaniami Tatara, przywiezionymi przez Kuropieskę.

Tatar żądał, aby Kirchmayer zorganizował wywiad w wojsku, „gdyż jest mu to potrzebne dla jego działalności w Anglii i dla Anglików". Dotychczasowy bowiem wywiad prowadzony przez podziemie nie dawał rezultatów.

Osk. zeznaje, że wywiad prowadził Kirchmayer za pośrednictwem Hermana jako specjalisty. Herman polecił osk. by założył komórkę wywiadowczą, które miała dostarczać wszelkich wiadomości szpiegowskich o wojsku. „Cokolwiek da się chwycić — dodaje oskarżony — dla wywiadu każda sprawa jest ważna".

Wszystkie materiały szpiegowskie oskarżony Roman **przekazywał wyłącznie Kirchmayerowi,** przez cały okres czasu od 1947 r. do jesieni 1949 r.

Na pytanie prokuratora, oskarżony dokładnie opisuje formy organizacyjne siatki wywiadowczej.

W r. 1947 na skutek zasadniczych zmian w konspiracji wojskowej osk. Roman poprzez Kirchmayera otrzymuje od Tatara nowe zadanie. Zadanie to polegało na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z Kirchmayerem i na **zorganizowaniu sieci wywiadowczej w oddziałach sztabu generalnego.**

Osk zeznaje dalej, że w czasie bytności Tatara w kraju kilkakrotnie spotykał się z nim i omawiał zagadnienie pracy komórek wywiadowczych. „Pytał mnie się, w jaki sposób zorganizowałem sobie pracę, jaki jest element ludzki. Generałowi chodziło tutaj o sprawdzenie, czy konspiracja jest należycie maskowana".

Następnie osk. przechodzi do omówienia organizacji siatek wywiadowczych w terenie. W pierwszym okresie do jesieni 1946 r. wywiad podlegał Hermanowi.

Prok.: Co osk. wie o kontaktach kierownictwa konspiracji w kraju z ośrodkiem kierowniczym w Londynie, praktycznie o kontaktach Kirchmayera i Tatara?

Osk.: Kontakty te zostały zorganizowane na przełomie 1945 i 1946 r. Kirchmayer od początku swej działalności dążył do podporządkowania organizacji Tatarowi i szukał z nim drogi łączności.

Na pytanie prokuratora, czym objaśnia oskarżony, że Kirchmayer, kierownik konspiracji, omawiał z nim kontakty ze swym przełożonym Tatarem, osk. odpowiada: „Kirchmayer wiedział, że jestem bliskim i zaufanym gen. Tatara, a w 1945 r. ta sprawa o tyle się pogłębiła, że ożeniłem się z siostrzenicą gen. Tatara".

Osk. Roman przyznaje również, że był łącznikiem między organizacjami wojskowymi, a w szczególności Kirchmayerem, a organizacjami podziemia cywilnego Radosława i Pluty Czachowskiego. Trwało to do 1949 r., do aresztowania.

Była to sprawa wzajemnego współdziałania organizacji i polegała na przenoszeniu materiałów wywiadowczych od konspiracji wojskowej do konspiracji cywilnej, do Czachowskiego personalnie i częściowo na instytucje zagraniczne. Materiały dawał Kirchmayer, ale ogólne polecenie wyszło od Tatara. Kilkakrotnie osk. Roman organizował spotkania, w czasie których odbywały się rozmowy między Czachowskim, Kirchmayerem i Radosławem.

Drogi »krótkie i dalekie«

Prok.: Proszę powiedzieć Sądowi do kogo materiały wywiadowcze szły?

Osk.: W pierwszym okresie, w okresie Hermana, materiały szły **tylko za granicę, konkretnie na Londyn.** Materiały te były potrzebne Tatarowi dla Anglików. Liczyliśmy oprócz poparcia wewnętrznego na poparcie zagraniczne. Dla tego celu pracował nasz wywiad. Tak mnie pouczono i tak z kolei ja inspirowałem moich podkomendnych. Poinformował mnie o tym gen. Kirchmayer.

Prok.: Koleje materiałów wywiadowczych były następujące: Herman — Tatar — Anglicy, a potem Kirchmayer — Tatar — Anglicy?

Osk. potwierdza.

Prok.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tatara, a później od Kirchmayera do Tatara?

Osk. informuje o drogach łączności.

„Drogi zewnętrzne były następujące: drogi krótkie i drogi dalekie. Drogi krótkie były w Warszawie do ambasad. Mnie wiadomo o dwóch ambasadach: ambasadzie brytyjskiej i ambasadzie St. Zjednoczonych. Do ambasady brytyjskiej dostarczał materiały Czachowski, któremu je nosiłem. Kirchmayer miał rozmaite spotkania z attaché militaire ambasady St. Zjednoczonych. Byłem świadkiem wręczania „poczty".

Jeśli chodzi o bezpośrednie wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Chojeckiego. Zasadnicze materiały szły na ambasadę. Była jeszcze jedna droga szybka, a **mianowicie konspiracyjna radiostacja.** Zostałem poinformowany przez Tatara w 1947 r., że montuje on radiostację dla siebie tutaj na terenie kraju. To było bardzo trudne.

Prok.: Czy były jakieś żądania?

Osk. stwierdza, że wiele materiałów szpiegowskich zostało dostarczonych ambasadom **NA ICH WYRAŹNE ZAMÓWIENIE.**

Adw. Maślanko w swych pytaniach zmierza do ustalenia wpływu, jaki na osk Romana miała osoba jego wieloletniego dowódcy, osk. Tatara. Osk Roman zeznaje, że od początku ich znajomości uważał gen. Tatara za doskonałego dowódcę, usiłującego wychowywać podwładnych mu oficerów.

Od Kirchmayera do ambasad Anglii i USA

4 bm., w piątym dniu rozprawy, Sąd przesłuchiwał osk. Jerzego **Kirchmayera.**

Osk. przyznał się do winy i na pytanie prokuratora zeznał, że zadaniem organizacji dywersyjno-szpiegowskiej było przygotowywanie zamachu stanu.

Osk. stwierdził, że w kierownictwie tej organizacji załatwiał sprawy organizacyjne i sprawy wywiadu.

W końcu 1945 r. zaczął organizować wywiad osk. Herman i kierował tym wywiadem do jesieni 1947 r. Od 1947 r. wywiadem kierował już Kirchmayer na polecenie Tatara.

Opisując organizację wywiadu, oskarżony zeznaje, że Roman zbierał meldunki od agentów i jemu je przekazywał. Komórka Jureckiego podlegała bezpośrednio Kirchmayerowi.

Prok.: W jaki sposób oskarżony opracowywał materiały wywiadowcze?

Osk.: Czytałem, miałem pewne nastawienie, wyciągałem z tego te dane, o które mi chodziło i sporządzałem swój meldunek wywiadowczy.

Elaboraty, na podstawie dostarczonych meldunków, sporządzał Kirchmayer w 2 albo w 3-ch egzemplarzach, z których JEDEN SZEDŁ BEZPOŚREDNIO DO LONDYNU, A POZOSTAŁE 2 SZŁY „NA BRYTYJSKĄ AMBASADĘ" PRZEZ ROMANA, A PRZEZ OSK. „NA AMERYKANSKĄ".

Oprócz stałych dróg dla przysyłania meldunków przez amerykański i brytyjski attachaty, materiały wysyłano także przez różne okazje.

W sprawach nagłych działała radiostacja zorganizowana na Pomorzu przez „Sławbora". Kirchmayer dodaje, że doręczył osk. Tatarowi podczas jego pobytu w kraju wykaz oficerów znajdujących się w konspiracji. Wykaz ten sporządził Kuropieska.

W 1947 r. Tatar polecił Kirchmayerowi zwrócić się do ambasad amerykańskiej i brytyjskiej w celu przesyłania za ich pośrednictwem dalszych materiałów szpiegowskich. W tym czasie otrzymałem rozkaz zastosowania się do życzeń attaché amerykańskiego w sprawie wywiadu.

»Życzenia« Amerykanów

Do rozmowy mojej z attaché — zeznaje Kirchmayer — doszło w 1948 r. Ta rozmowa została przeprowadzona na życzenie attaché wojskowego, który chciał się ze mną porozumieć w sprawie przesyłanych przeze mnie dla niego meldunków.

Prok.: Jakie życzenia były postawione przez attaché?

Osk.: Życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granicę Polski.

Chciał po prostu zorganizowania wywiadu na Zw. Radziecki, ale to było niemożliwe.

Spotkań takich z attaché amerykańskim było kilka, m. inn. podczas jednego ze spotkań oskarżony zawiadomił go o aresztowaniu Tatara.

Na początku kwietnia 1950 r. osk. przekazał prowadzenie wywiadu Kuropiesce.

Osk. zeznał dalej, że oceniał ujemnie działalność WIN-u, ponieważ jego zdaniem — taktyka wejścia do Wojska Polskiego dla „zewnętrznej lojalności" była skuteczniejsza. Podkreślił także w swych zeznaniach, złożonych w odpowiedzi na pytanie rzecznika oskarżenia „bliskie powiązania i wzajemne zaufanie", jakie charakteryzowało jego stosunki z osk. Tatarem.

Wyjaśniając funkcję osk. Mossora w kierownictwie organizacji, osk. Kirchmayer zeznaje, że Mossorowi zlecono kierownictwo organizacji na terenie instytucji centralnych.

Obszerne wyjaśnienia osk. Kirchmayera dotyczyły rozmów przeprowadzonych przezeń z osk. Tatarem w Paryżu w grudniu 1946 r. W rozmowach tych, obaj uzgodnili swe poglądy, że kariera Mikołajczyka w Polsce skończyła się.

Omawiali również zagadnienie oparcia się o grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Powstała koncepcja przekazania na ręce gen. Spychalskiego funduszu „Drawa", jako pretekstu do bezpośrednich rozmów z gen. Spychalskim. „Fundusze te, mówił oskarżony — miały wąski i szeroki cel. Ten wąski cel sprowadzał się do tego, że dawał kierownictwu londyńskiemu jakąś twarz w stosunku do gen. Spychalskiego po tych całych aferach z popieraniem Mikołajczyka. Było to po prostu ułatwienie samego przyjazdu do kraju.

Osk. Kirchmayer przedstawił następnie szersze powody wspomnianego przekazania pieniędzy. „Dla Spychalskiego i jego grupy politycznej, z którą on działał, czy której on był na terenie wojska wyrazem, mogło stanowić sukces polityczny to, że dochodzi na tak trudnym odcinku do porozumienia, do likwidacji WIN-u, do porzucenia popierania Mikołajczyka na terenie kraju".

W konferencji tej brał również udział Bokszczanin. „Prosił on mnie — mówił dalej osk. — abym przekazał Hermanowi wskazówkę, by nastawić nasz wywiad bardziej na Armię Radziecką".

Gotowi byli mordować

Prokurator zapytał osk. Kirchmayera, jakie relacje złożył Pluta-Czachowski o przygotowaniach poczynionych przez organizację Radosława do obalenia władzy ludowej.

Oskarżony oświadczył:

„Mnie utkwiło w pamięci, że Pluta relacjonował o przygotowaniach do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawią się grupie prawicowo nacjanalistycznej. Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tatara".

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. współosk. Tatar przywiózł nowe dyrektywy, które przewidywały „przejście na skadrowaną konspirację, zostawienie tylko najszczuplejszych kadr konspiracyjnych oraz zachowanie wywiadu".

Następnie osk. stwierdza, że nie ma konspiracji bez wywiadu. „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później **na tę drogę wywiadu wejść musi".**

Słowa a czyny

Szereg pytań zadali osk. obrońcy. Na pytanie adw. Łęskiego, dotyczące działalności publicystycznej oskarżonego, oskarżony twierdzi: „Nigdy w życiu nie napisałem słowa, do którego nie miałbym przekonania. W żadnej z moich prac nikt nie znajdzie ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej".

W związku z tym prokurator stwierdza:

„Jestem zdania, że dla wyjaśnienia istoty rzeczy kim jest bez reszty i bez maski osk. Kirchmayer, dobrze się stało, że zagadnienie to zostało poruszone. Osk. Kirchmayer powiedział, że w jego działalności publicystycznej nie było ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej.

Zaznajomiłem się z literaturą i publicystyką osk. Kirchmayera. Przeglądałem nawet jego prace jeszcze niewydane „Front wschodni a powstanie warszawskie", przeglądałem jego prace „Geneza powstania warszawskiego", przeglądałem kilka roczników prasy, gdzie były jego publikacje.

W istocie, ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko za nią napisał ten, kto spotykał się z attaché amerykańskim, ażeby przekazywać wiadomości o wojsku naszym, ażeby przekazywać wiadomości o Armii Radzieckiej. Jest to istotny moment w tym procesie.

Na tym procesie wciąż słyszymy, że prowadzona była działalność faktyczna i była działalność przykrywkowa. Na tej działalności osk. Kirchmayera możemy wyjątkowo dobitnie wykazać, gdzie jest prawda, a gdzie jest przykrywka. Na przykładzie Kirchmayera wyjątkowo jasno występuje istota działalności Kirchmayera, działalności Tatara, planu Tatara, całej późniejszej działalności bandy Tatara: jego dwulicowość, dwulicowość w każdym ich działaniu.

Wszędzie mamy z jednej strony faktyczną przestępczą działalność bandy, a z drugiej strony przykrywkę. Taką przykrywką jest i cała obszerna publicystyka Kirchmayera".

RADIO

na dzień 7 sierpnia 1951 r. (wtorek)

Na fali 1322 m

6.05 Pieśni masowe i muzyka ludowa 7.00 Muzyka rozrywkowa 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii 9.50 Utwory Griega 10.30 Pieśni rosyjskie 10.55 „Grzęzawisko" — fragm. pow. Uptona Sinclaira 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 „Głos mają kobiety" 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojską nutę" 15.50 Przegląd prasy literackiej 16.20 Aud. o ZSRR 16.35 Koncert solistów 17.15 „Z kraju i ze świata" 17.45 Aud. oświatowa 18.00 Kompozytor Tygodnia — Fryderyk Smetana 18.40 Chińskie pieśni masowe 19.05 „O tym i owym mówi Jacek Wołowski" 19.20 Koncert rozrywkowy 20.25 „Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie" 20.45 Aud. dla wsi 21.00 **„Chłopi z Terzane"** — słuchowisko Mariana Kozłowskiego 22.00 Sprawozdanie z procesu organizacji dywersyjno - szpiegowskiej 22.30 Kameralna muzyka polska 22.45 Gra ork. p. d. Cajmera.

Na fali 367 m

6.15 Sprawozdanie z procesu 6.30 Muzyka 7.00 Przerwa 13.30 Muzyka dla wszystkich 14.30 Felieton 14.50 Melodie operetkowe 15.50 Utwory skrzypcowe 16.20 Dziennik warszawski 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa 18.00 „Jelonek i syn" — odc. pow. Wygodzkiego 18.30 Muzyka rozrywkowa 19.00 Pieśni komp. polskich 19.20 Koncert p. d. Rachonia 20.25 „Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie" 20.45 Wiad. sportowe 20.50 Koncert symfoniczny 22.00 Sprawozdanie z procesu 22.30 Gra ork. p .d. Cajmera 23.10 III akt op. „Dama pikowa" — Czajkowskiego.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ukazały się następujące książki:

LOUIS ARAGON — Komuniści. (Listopad 1939 — marzec 1940). Przełożyła z języka francuskiego Julia Hartwig. Str. 308. Cena zł 10,50.

LEONID SOBOLEW — Remont kapitalny. Z języka rosyjskiego przełożyła Wacława Komarnicka. Str. 319. Cena zł 10.

ROMAN HUSSARSKI — Nowy mur. Str. 222. Cena zł 7,50.

GABID MURSEPOW — Żołnierz z Kazachstanu. Tłumaczyli z przekładu rosyjskiego Zygmunt i Maria Robakiewiczowie. Str. 322. Cena zł 3.

JOZSEF DARVAS — Czarny chleb. Przełożyła z języka węgierskiego Camilla Mondral. Str. 114. Cena zł 5,20.

BORYS LEONIDOW — Sala nr 3. Tłumaczył z języka rosyjskiego Jacek Frühling. Str. 127. Cena zł 4,40.

JAN NEULS — Bitwa o węgiel. Tłumaczyła z języka czeskiego Krystyna Żebrowska. Str. 260. Cena zł 10.

STANISŁAW ZIEMECKI — Świat widzialny i niewidzialny. Str. 292. Cena zł 9.

PAUL LABERENNE — Pochodzenie światów. Tłumaczył z języka francuskiego H. Rosiecki. Str. 212. Cena zł 10.

JAN BOROWSKI — Co zawdzięczamy chemii. Str. 174. Cena zł 6,40.

ALEKSANDER SZORIN — Jak ekran przemówił. Wspomnienia wynalazcy. Przełożył z języka rosyjskiego Jerzy Zarzycki. Str. 112. Cena zł 4,50.

Jerzy Putrament 91)

WRZESIEŃ

— Gdzie? Co? — zbiegowisko poruszyło się ku niemu.

— Spod bramy mówią — Krygier dostrzegł Walczaka i Kalwego: — chodźcie już, dosyć tego...

— Ubrania cywilne, w magazynie... — któryś wołał, ale znów wpadło paru spod bramy ponaglając, ktoś inny twierdził, że magazyny ni to puste ni to zabarykadowane, słowem wszystko ruszyło do wyjścia.

Wolność — jak dziwacznie, wzniośle i groźnie zarazem objawiła się przed Walczakiem. Tłum burych chałatów wylewał się przez bramę. Zakurzone badyle przydrożne. Opodal pierwsze chałupiny miasta. I gdzieś z prawa, ku południowi, za owym pagórkiem, dziką gruszą, pięciu kilometrami rżysk czyha, a może już idzie nowa niewola, gwałtowniejsza jeszcze, śmiertelna.

Wziął Kalwego pod ramię, próbował przyśpieszyć kroku. Czasem we śnie nawracają takie sytuacje, kiedy, zdawało się — uciekłeś z jednej klatki, wyłamałeś kratę, wybiłeś szybę i nagle ta wolna przestrzeń do której się wydzierałeś, okazała się też zamknięciem. Ścigały go te natrętne podobieństwa, też jak we śnie chciał szybciej się wydostać spod zasięgu tej groźby spoza rżysk, przesłoniętych niebieskawą mgiełką upału, nie mógł jednak zbyt mocno Kalwego ciągnąć za sobą, aby tamten nie poczuł, że marsz opóźnia, aby mu się nie zachciało bohaterskiego wyczynu, po którym Bóg wie, co mu się z sercem stanie.

Zaciskając zęby, rozglądał się. Więźniowie zwolna ich wymijali. Zaczęły się ulice: puste. Czerwone tabliczki urzędów znaczyły domy, w których puste okna, drzwi otwarte, jakieś wyczuwalne raczej niż dosłyszalne milczenie mówiło o niedawnej, szybkiej ucieczce. Na placyku kilku wyrostków i pozamykane sklepy. Szukał drogowskazów na Kalisz, Łódź, Warszawę — zostały tylko słupy, tabliczki wyrwano „z mięsem".

Chłopców skądciś przybyło, jak przed capstrzykiem wojskowym biegli i szli oglądając ich, tyle, że trzymali się dalej. W oknach, nad sklepikami parę głów: nie uciekł, przyczaił się Rawicz. Kalwe też to dostrzegł: — wiesz, co...! — zaczął i Walczak od razu przytaknął: — oczywiście, trzeba coś powiedzieć.

Bura, spłowiała fala zajęła ćwierć rynku. Byli przy jej końcu. Walczak widział przed sobą kilkanaście wychudłych, łysawych, ostrzyżonych karków. Bez papierów, bez pieniędzy, bez cywilnych ubrań, zostawieni przez jednego oprawcę temu drugiemu na pożarcie. Garść ludzi między dwoma kamieniami młyńskimi potężnych państw faszystowskich. Garść ludzi i to miasto, jak i oni, oddane śmiertelnemu wrogowi. O tym, o tym trzeba im powiedzieć. Aby ci chłopcy, gapiący się w półbiegu, te głowy, wyzierające spoza okiennic, ten tam w bramie, owe dwie, co się odważyły ukazać na chodniku — nie pomylili się, dostrzegli już tego strasznego dnia daleką może, ale nieuniknioną chwilę, dostrzegli w tej kupie nędzarzy siłę, co wróci tu kiedyś, zwycięska.

Dziwny to był wiec. Pierwsze słowa Walczaka, jak zaklęcie baśniowe, wywołały z obumarłych domów już nie tuzin, paruset ludzi. Słuchali tych pięciu minut przemowy, wpatrzeni w niego, spragnieni uwierzyć tej otusze, którą oszczędnie im odmierzał. A tylne szeregi i więźniów i rawiczan zezowały, odwracały głowy, patrząc, nasłuchując, czy nie nadciąga coś z nadgranicznych rżysk.

5

Pierwszej nocy wojna nie dała Friedebergowi się wyspać, wyciągnęła nad ranem rozziewanego, trzęsącego się, drugiej nocy Naczelne Dowództwo. Właśnie zdrzemnął się, na kanapce w gabinecie, po dziesięciu tysiącach spraw i poleceń i znowu Mineyko pociągnął go za ramię.

Treść depeszy rychło go doprowadziła do przytomności: objąć dowództwo grupy operacyjnej Lubusz, instrukcje w sztabie armii odwodowej Prusy, meldować wykonanie.

Depesza nie pouczyła go komu ma przekazać dowództwo etapów, jak się od wczoraj zwał jego interes. Ta niejasność dawała spory margines wolnej woli wykonawcy. Inny by pomyślał parę godzin i potem zapytał Naczelne Dowództwo, czekałby z dobę na odpowiedź, znów by znalazł coś niejasnego i parę dni sobie by wytargował.

Inaczej Friedeberg. Pół godziny starczyło mu na wyszukanie pułkownika z wydziału mob, najstarszego rangą, przekazanie mu, raczej symboliczne, dowództwa i tych skąpych jeszcze rozkazów z „ich" armii, drugie pół godziny — na samochód z notesem, benzyną, walizkę z gatkami, butelkę starki, pistolet. Już ruszyli, żegnani na ganku przez nieoprzytomniałego do reszty pułkownika, gdy Friedeberg przypomniał sobie: każdy dowódca musi mieć swego — jeśli nie szefa sztabu, to przynajmniej wyższego oficera operacyjnego. Swego — to znaczy takiego, który w lot potrafi schwytać każdy przebłysk myśli dowódcy i który swój los osobisty z losem dowódcy połączy, to znaczy: uodpornionego na wszelkie intrygi.

Stąd parę godzin zwłoki, nim się wydłubało majora Bałaja, małego, gryzoniowatego, z dużym nosem i w okularach. Był na pewno inteligentny, ale nadmiernego zapału do tej wyprawy nie wykazał: trzeba było nań czekać, ponaglać, wysłać wreszcie Mineykę, by dziarskim kolanem przycisnął mu wreszcie nieposłuszne wieko walizy.

Kapral Gamrak, szofer, onże ordynans, mrukliwy i piegowaty, ogląda ostatni raz opony, siada, zapuszcza motor. Wartownik na bramie prezentuje broń. Tak sprawnie wszystko poszło, mimo tej bałajowej zwłoki. Friedebergowi parę sekund uwiera coś przy sercu. Z domu, bądź co bądź wyjeżdża. Z samotnego — po śmierci żony — ale przecież z domu. Tutaj codzienną nudę okupuje codzienna wygoda. Tutaj z tobą się liczą, szanują, słuchają. Wszystko jest uregulowane i pewne. I jadą w nieznane.

d. c. n.

Na plaży nadmorskiej

W sierpniowym słońcu można się jeszcze dobrze opalić. Tłumy wczasowiczów okupują każdy metr kwadratowy piasku nadmorskich plaży. Na zdjęciu u dołu plaża w Międzyzdrojach w upalne południe; po prawej — Basia Sowińska po raz pierwszy ogląda nasze morze.

Foto CAF.

Największy piec w Europie

Druga młodość „Kościuszki"

Chorzów, 4 sierpnia.

Doprawdy słowo piec, nawet wielki piec, jest mało reprezentacyjnym określeniem dla tego kolosa. Dźwiga się to potężne cielsko wysoko ponad masyw huty, ponad rojowisko parowozów, ponad miasto — jak baszta oplątana konarami rurociągów, czerwona od świeżej farby, całymi tonami nakładanej na kłębowisko przewodów. Wielki piec, największe europejskie źródło surówki żelaznej, usadowił się w sercu Zagłębia, by w najbliższym już terminie trysnąć lawą żelaza. **To jest właśnie druga młodość wysłużonej huty „Kościuszko".**

Niech opis zastąpią cyfry. Niech one mówią o tym, że słowo piec urosło tu do rzędu największej inwestycji śląskiej, że słowo piec znaczy tyle, co cała huta.

A więc zaczęło się od wykopu, z którego wydobyto 300 tys. metrów sześciennych ziemi. Założono ni mniej ni więcej, tylko 100 tys. metrów sześciennych żelbetonu. Zbudowano 5 tys. ton silników elektrycznych, zbudowano 15 tys. ton konstrukcji żelaznych, wmurowano w to gigantyczne cielsko 10 tys. ton materiałów ogniotrwałych. Nie koniec na tym. Reguluje działalność tego olbrzyma splot nerwów — 25 km. kabli elektrycznych, a 10 i pół kilometra przewodów wodnych sycić będzie niegasnące pragnienie olbrzyma.

Przezwyciężając lęk przestrzeni, wspinałem się po stromych schodach na szczyt pieca i trzymałem się kurczowo świeżo lakierowanej bariery. Zrezygnowałem w połowie drogi, spoglądając z zazdrością na człowieka, który, hen u szczytu, zawieszony na bujającej się drabince sznurowej, szerokim zamachem kładzie pędzlem czerwoną farbę. Wystarczy patrzeć tylko na swobodę, z jaką to czyni, wisząc nad przepaścią, by dostać zawrotu głowy.

3 ludzi zamiast 400

Zszedłem w pewniejsze miejsce, gdzie w tej chwili koncentruje się największy wysiłek budowniczy — *(Dalekopisem od specjalnego wysłannika)* do montażu automatyki wielkopiecowej. W potężnej hali, w której na wysokości 3 piętra zbiegają się nerwy, poruszające skomplikowaną maszynerię hutniczego kolosa, wśród nieustannego błysku lamp sygnałowych, wśród trzasku wyładowań pracują ludzie, nie schodząc ani na chwilę z roboczych posterunków. Młody inż. Cynk o oczach czerwonych od niedospanych nocy „na finiszu", czerwonych od ciągłego, pełnego napięcia wysiłku — prowadzi strojenie tego olbrzymiego węzła połączeń. Przecież trzeba sprawdzić wielką ilość kabli sterowniczych, działanie setek przełączników, styczników, przekaźników i jak się tam one jeszcze nazywają. Pomyślcie, że tylko jedno fałszywe połączenie, jedna drobna niedokładność sparaliżować może działanie całości.

Nieznany dawniej inż. Szafrański, dyrektor huty „Kościuszko", mimo nieprawdopodobnego wiru roboczego, znajduje chwilę czasu by pomówić o swym „pupilku".

— Trzeba, żebyście zrozumieli, co to znaczy zmechanizowanie i automatyzacja — mówi. — Otóż cały proces załadunku pieca, cały proces „prowadzenia" wytopu surówki wszystko to odbywać się będzie bez udziału ludzkich mięśni. To, co dawniej pochłonęłoby pracę 400 ludzi, zrobią za nich zmechanizowane i automatyczne, **więc bezbłędnie kierowane urządzenia.** Nie umiem w tej chwili powiedzieć, ilu ludzi potrzebnych będzie do nadzoru, gdy wszystko już będzie szło gładko. Ale chyba nie więcej, niż trzech. **I będzie to już praca umysłowa.** Odpada najcięższa, ręczna, fizycz na praca ładowaczy rudy.

90 proc. urządzeń automatycznych dostarczył nam Zw. Radziecki.

Będzie nadwyżka

Szliśmy obok wylotów piecowych, w których huczy jak huragan ogrzane powietrze, suszące otchłanne wnętrza. Inżynier, pokazując wylot, mówi:

— Ten piec, to jest właściwie cała huta. Produkcja surówki, którą tu rozpoczynamy, przewyższa produkcję wielu dużych hut.

I wymienił tę cyfrę produkcji. **Cyfrę, która dowodzi, że jest to największy piec w Europie,** że większe posiada tylko Związek Radziecki w Magnitogorsku. Z cyfry tej wynika największa wartość tego pieca:

W chwili, kiedy popłynie zeń struga surówki, niedobór Polski w tym ważnym, decydującym dla budowy socjalizmu surowcu przemknie, a powstaną nawet nadwyżki.

Poświęcam tę korespondencję wyłącznie samemu piecowi. Jeśli wspaniały jest i pełen rozmachu — to ludzie, którzy go budują, stanowią dziś prawdziwą chlubę Śląska i Polski.

A teraz, na zakończenie jeszcze cyfry.

Wielki piec pochłania części i maszyny, pochodzące z kilku krajów. W Polsce pracowało nań po to, by bogacił się nasz kraj, 19 hut, 35 zakładów przemysłu metalowego, 12 zakładów przemysłu elektrycznego, 15 zakładów przemysłu materiałów ogniotrwałych. Buduje kolos 6 tys. ludzi z trzech wielkich zjednoczeń budowlanych i 15 zakładów montażowych.

Taki więc potężny wysiłek kładzie się w budowę jednego tylko bastionu żelaza. Olbrzymia praca tysięcy ludzi składa się na to, że surówka popłynie o 142 dni wcześniej, niż to przewidywały śmiałe plany. A przecież nie jest to jedyny, nowy piec polski. W Częstochowie powstaną trzy, a w tej samej hucie „Kościuszko" — jeszcze dwa. A Nowej Hucie, w planie 6-letnim...

Tadeusz Jackowski

Już ponad 350 wagonów ziarna

dostarczono do punktów skupu

Rozmiary sprzedaży zboża Państwu wzrastają z każdym dniem. Mimo, że żniwa jeszcze trwają już w okresie 26—31 lipca chłopi sprzedali Państwu prawie 2.800 ton zboża. Łącznie punkty skupu w całym kraju zakupiły już ponad 350 wagonów zboża. Tempo skupu wzrasta w miarę, jak dobiegają końca żniwa i posuwają się naprzód omłoty.

Przoduje w sprzedaży zboża Państwu nasz największy okręg zbożowy — woj. **poznańskie,** które sprzedało już ok. 1.000 ton z tegorocznych zbiorów. W woj. **wrocławskim** do punktów skupu wpłynęło 400 ton, a w woj. **opolskim** — ponad 430 ton zboża.

Mnożą się meldunki o uchwałach zebrań chłopskich w sprawie przedterminowej sprzedaży. M. in. mieszkańcy grom. Ostrzyce w woj. zielonogórskim postanowili sprzedać całą planowaną ilość zboża do 15 sierpnia, mieszkańcy grom. Sartowice, pow. Włocławek — do końca sierpnia, a mało i średniorolni chłopi grom. Czerniak w pow. Mogilno — do 1 października br.

Wielu chłopów uznało że może z łatwością przekroczyć wysokość zobowiązań sprzedaży. Małorolny chłop z Płośnicy, woj. olsztyńskie — F. **Hanca** wykonał już w 200 proc. swój plan sprzedaży, a inny małorolny z pow. tczewskiego — S. **Kuśmider** przekroczył plan o 62 proc.

Wyróżniają się w sprzedaży zboża Państwu — spółdzielnie produkcyjne. Członkowie grupy uprawowej w grom. Tomaszowice, pow. Namysłów, postanowili sprzedać Państwu cały plon ze wspólnie uprawianych 8 ha.

Pod znakiem nowych sukcesów produkcyjnych

Dzień kolejarza w ZSRR

MOSKWA (PAP). Masy pracujące Zw. Radzieckiego obchodzą 5 bm.— Wszechzwiązkowy Dzień Kolejarza. Kolejarze radzieccy witają swe święto nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Wszechzwiązkowy Dzień Kolejarza obchodzony jest każdego roku w rocznicę historycznego przyjęcia przez J. Stalina na Kremlu w 1935 r., pracowników transportu radzieckiego.

Dzięki wskazaniom Stalina, naród radziecki stworzył potężne, dosk nałe kolejnictwo mogące sprostać rosnącym wymogom gospodarki narodowej.

Tempo przewozu ładunków w kolejnictwie radzieckim jest znacznie wyższe niż w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym.

Z emigranckiego bagna

Mord wśród „wyższych sfer"

DWA dni temu przytoczyliśmy niezmiernie charakterystyczną — dla emigranckiej atmosfery afer polityczno-kryminalnych, dla moralnego bagna emigranckich „wyższych sfer" — historię życia i zabójstwa wdowy po niesławnej pamięci Rydzu-Śmigłym. Zamieszkała od 1941 roku w Monte Carlo, gdzie hitlerowcy odnosili się do niej ze zdumiewającą łaskawością, „pani marszałkowa" spędzała popołudnia — wedle zeznań pokojówki — w kasynie gry w Monte Carlo, a wieczorami sprowadzała do zacisznego apartamentu na bulwarze Desmoulins przygodnych kochanków. Nie licząc, oczywiście, całej sfory agenciaków Andersa, z którymi była w stałym i bardzo bliskim kontakcie — podobnie jak z córką i zięciem Andersa, Romanowskim.

Policja francuska, czule opiekująca się wszelkimi mętami faszystowskimi, dokładała starań, aby wokół zabójstwa Rydz-Śmigłowej, stwierdzonego już 16 lipca, roztoczyć „konspirację milczenia" — łącznie z fałszywymi pogłoskami, które miały zatrzeć właściwy ślad... Ze względu wszakże na rozgłos, jaki sprawa przybrała, źródła oficjalne — wraz z „Radio-Paris" — przyznały, że Rydz-Śmigłowa utrzymywała stosunki z szajką aferzystów. I że została zamordowana bądź dlatego, iż chciała „wycofać się", bądź też dlatego, iż domagała się nowych świadczeń...

Paryskie źródła oficjalne wystrzegają się jednak starannie sprecyzowania **andersowskiego charakteru owych aferzystów oraz bardziej niż podejrzanej roli, którą w całej aferze odegrali zięć i córka Andersa — jaśnie państwo Romanowscy.** Jest rzeczą charakterystyczną, że jeden z wyższych urzędników policji w Nicei, w przystępie nierozważnej szczerości, przyznał — jak podaje prasa francuska — iż **„ta sprawa jest o wiele bardziej zagmatwana niż można by przypuszczać... Bóg jeden wie, dokąd by nas zawiodła"...**

Niewątpliwie zawiodłaby — po nitce do kłębka, poprzez sforę skromnych agenciaków Białego Konia oraz córkę i zięcia — prościutko do samego patrona, ojczulka i teścia: do Andersa. Wystarczy przytoczyć chociażby jeden spośród wielu faktów. Zięć Białego Konia, handlującego „kasztanami", Romanowski oświadczył pierwotnie, że nie zna absolutnie owego tajemniczego „eleganckiego blondyna", który zdarł kartkę, napisaną przez Rydz-Śmigłową i zawieszoną na drzwiach jej mieszkania. Okazało się, że ów „tajemniczy blondyn" — Zbigniew Naszalski, skazany przez sąd paryski za paserstwo — przebywał w towarzystwie córeczki Andersa, a żony Romanowskiego... Co więcej, Romanowski spotykał się często — i już od kilku miesięcy — z „nieznanym" sobie Naszalskim.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dobrana trójka emigranckich bohaterów — córka Andersa, zięć Andersa i aferzysta Naszalski — wiedzą o wiele więcej, niż policja francuska chciałaby się od nich dowiedzieć.

A wszystko razem — jakże cuchnie to bagno emigranckie! **SŁAW**

Iwan Wazow
WYBÓR OPOWIADAŃ
str. 157 zł 6.—

Charalan Rusew
NAD URWISKIEM
Powieść
str. 345 zł 13.50

G. Karaslawow
HISTORIE WIEJSKIE
str. 315 zł 10.50

Zoltan Vas
16 LAT WIĘZIENIA
str. 252 zł 8.80

Teodor Balk
ZAGINIONY RĘKOPIS
str. 249 zł 9.—

Hans Kirk
NIEWOLNIK
str. 140 zł 6.—

Ernst Fischer
PŁONĄCY SYGNAŁ
str. 140 zł 6.60

„CZYTELNIK"
K 1223-1

Jedna z największych inwestycji 6-latki w górnictwie

Na 3 miesiące przed terminem kopalnia »Wesoła«

da pierwszy tysiąc ton węgla

Wspaniałe sukcesy uzyskują górnicy — budowniczowie nowych wielkich kopalń węgla.

Do Czynu o przyspieszenie przygotowania kopalń do eksploatacji przystąpili jako pierwsi górnicy kopalni „WESOŁA II", jednej z największych inwestycji przemysłu węglowego w Planie 6-letnim. Na nadzwyczajnym zebraniu załogowym 3 bm. górnicy kopalni zobowiązali się skrócić termin przygotowania swego zakładu do produkcji o trzy miesiące.

Górnicy kopalni „Wesoła" — czytamy m. in. w podjętej na zebraniu rezolucji — stwierdzają na podstawie dotychczasowych swoich osiągnięć, iż przyspieszenie terminu oddania kopalni do produkcji jest całkowicie realne. Na 3 miesiące przed terminem załoga naszej kopalni wydobędzie pierwszy tysiąc ton węgla. Rezolucja wzywa ponadto załogi innych nowobudujących się kopalń do wstąpienia w ślady górników kopalni „Wesoła II".

Budowa kop. „Wesoła", giganta węglowego, który w r. 1955 będzie dawał gospodarce państwowej 6.500 ton węgla na dobę jest jednym z wielu przykładów socjalistycznego tempa pracy. O postępie robót świadczy systematycznie wzrastający procent wydobycia węgla, w miarę rozbudowy podziemi kopalni. Miarą ogromu przedsięwzięcia i postępu prac w kopalni jest m. in. ilość zużytego do budowy żelaza zbrojeniowego, która w r.b. wzrosła o około 500 proc. w stosunku do r. 1950.

W obecnym stadium robót na pierwszy plan wysuwa się instalacja maszyn i urządzeń górniczych oraz budowa chodników i szybików.

W tych dniach nadszedł pierwszy transport urządzeń sortowniczych. Dla użytku dołowego nadeszły dwie specjalnego typu wrębiarki, przystosowane do pracy w niskich pokładach. Postęp chodników zwiększył się po zainstalowaniu wrębiarek o 100 proc.

31 b. m. w Warszawie

sesja Rady MZS

PRAGA (PAP). Sekretariat Międzynarodowego Zw. Studentów opublikował komunikat o przygotowaniach do dorocznej sesji Rady Związku. Sesja odbędzie się w okresie 31.VIII—6.IX w Warszawie. Wezmą w niej udział przedstawiciele studentów 71 krajów.

Otwarcie Wystawy

»Armia Wyzwolenia Chin«

4 bm. z okazji 24-ej rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowej otwarta została w Teatrze Narodowym w Warszawie wystawa pt. „Armia Wyzwolenia Narodu Chińskiego".

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli wicepremier Rządu RP. — H. **Chełchowski,** min. Spraw Zagranicznych — St. **Skrzeszewski,** wiceminister Obrony Narodowej — gen. Wł. **Korczyc.**

Obecny był również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce — Peng Ming-chih oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

W 43 rocznicę śmierci gen. Wróblewskiego

»Wszystko dla ludu i przez lud«

ROKROCZNIE nieprzeliczone tłumy mieszkańców Paryża gromadzą się na cmentarzu Pere Lachaise. Nad uwieńczonymi mogiłami poległych żołnierzy Komuny chylą się w hołdzie przepasane krepą czerwone sztandary.

Na cmentarzu są też grobowce generałów Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego. Obaj ściśle związani byli ze sprawą rewolucji, obaj są przykładem dla rewolucyjnych dowódców i działaczy — ich walka stała się pięknym wzorem realizacji szczytnego hasła polskich demokratów „Za waszą i naszą Wolność".

WALERY Wróblewski urodził się 5 grudnia 1836 roku w miasteczku Zołudek pod Lidą. W czasie swych studiów petersburskich Wróblewski zbliża się do rewolucyjnej młodzieży rosyjskiej, walczącej z jarzmem caratu. W r. 1861, osiedliwszy się pod Białymstokiem, wstępuje do kółka rewolucyjnego, którego hasłem było „przez wyzwolenie i uobywatelnienie ludu do niepodległej Polski".

W czasie Powstania Styczniowego Wróblewski zostaje mianowany dowódcą oddziałów grodzieńskich. Odnosząc liczne sukcesy wojskowe, Wróblewski, jako prawdziwy demokrata zwalnia chłopów z pańszczyzny, tępi nadużycia i samowolę obszarników — zyskuje mir i szacunek mas chłopskich.

Po powstaniu, na emigracji w Paryżu, Wróblewski staje się jednym z twórców Zjednoczenia Demokratycznego, zbliża się do Dąbrowskiego i innych przywódców ruchu niepodległościowo-rewolucyjnego. Wierzy gorąco, iż musi nadejść dzień wyzwolenia ojczyzny, w której „panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi miejsca panowaniu wolności, rozumu i prawa, gdzie zniknie ciemnota w promieniach powszechnej oświaty, a nędza w sumiennym rozkładzie społecznych korzyści".

Gdy po klęsce Francji w r. 1870 w odpowiedzi na reakcyjne posunięcia rządu lud Paryża chwyta za broń i ogłasza utworzenie Komuny, Wróblewski staje w pierwszym szeregu Ludowej Rewolucji. Zostaje dowódcą

fortów południowych Paryża. Wymknąwszy się cudem z morderczych łap wersalczyków wyjeżdża w przebraniu do Londynu.

W Londynie pogłębia swą świadomość rewolucyjną, zwracając ją w kierunku naukowego socjalizmu, styka się z Marksem i Engelsem. W 1872 r. reprezentuje socjalizm Polski na obradach Pierwszej Międzynarodówki Robotniczej.

Umiera we Francji dnia 5 sierpnia 1908 r., a ciało jego zostaje złożone pod słynnym Murem Komunardów cmentarza Père Lachaise.

DROGA Walerego Wróblewskiego od oddziałów partyzanckich w Polsce do barykad Komuny Paryskiej, to żywa ilustracja hasła „za naszą i waszą wolność". Wróblewski rozumiał, że sprawa Polski jest nie odłączna od walki proletariatu w innych krajach.

Do tych szczytnych tradycji walk gen. Wróblewskiego i Jarosława Dąbrowskiego nawiązały blisko pół wieku później oddziały walczące w obronie rewolucji hiszpańskiej, do tych tradycji nawiązuje dziś odrodzone Ludowe Wojsko Polskie.

Kazimierz Morawski

MŁODOŚĆ ŚWIATA

WŁAŚNIE w Berlinie. Właśnie w Berlinie, gdzie umierający świat kapitalizmu pokazał, do czego jest zdolny — do faszyzmu i ludobójstwa — właśnie w Berlinie, stolicy Niemiec nowych, wolnych od władzy wielkich kapitalistów i junkrów odbywa się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Dwa miliony młodych Niemców, wychowanych w duchu poszanowania pokojowej pracy każdego narodu, w duchu przyjaźni między narodami — zamanifestują, wraz z 30 tysiącami delegatów przybyłych z ponad 90 krajów, wolę zagrodzenia drogi organizatorom wojny. I domagać się będą zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Powiedział kiedyś Eugène Pottier, twórca hymnu „Międzynarodówki", że burżuazja przewidziała wszelkiego rodzaju sposoby zadręczania i grzebania bojowników o wyzwolenie ludzkości. Nie przewidziała tylko sposobu pogrzebania przyszłości.

KIEDY w depeszach czytamy, jak tysiące młodych Niemców z Trizonii, pomimo hulającej tam propagandy nacjonalistycznej i wręcz hitlerowskiej przedzierają się na Zlot Pokoju — nie bacząc na najsurowsze represje — przez kordony żandarmerii USA i adenauerowskiej „policji pogranicznej", wiemy z niezbitą pewnością: kapitalistom amerykańskim i niemieckim nie udało się i nie uda pogrzebać jasnej przyszłości świata.

Kiedy w depeszach czytamy, do jakich obłudnych chwytów uciekają się „wolnościowe" rządy W. Brytanii i Francji, aby — do spółki z hitlerowcami z Bonn i żandarmerią USA — uniemożliwić młodym Anglikom i Francuzom przybycie na Zlot, wiemy z niezbitą pewnością: kapitalistom amerykańskim i ich zach. europejskim lisynmanom nie udało się i nie uda pogrzebać jasnej przyszłości świata.

Nie zna granic ni kordonów zew walki o pokój, zew walki o nowy, sprawiedliwy i rozumny kształt życia. W Berlinie, zadając kłam fabrykowanej przez fabrykantów broni legendzie o rzekomo nieuniknionej wojnie — podadzą sobie braterską dłoń młodzi wszystkich kontynentów i państw.

WSPANIAŁA młodzież radziecka, która dała przykład, jak się o socjalizm walczy i jak się socjalizm buduje; bohaterska młodzież Chin, Korei, Vietnamu, nigdy nieujarzmionej Hiszpanii, Grecji i wszystkich krajów kolonialnych i półkolonialnych, walczących o wolność; bohaterska młodzież Polski, przybywająca z rusztowań Nowych Hut; dzielna młodzież krajów demokracji ludowych i odrodzona młodzież niemiecka — złączy się we wspólnych manifestacjach pokojowych, we wspólnych igrzyskach artystycznych i sportowych z młodzieżą krajów kapitalistycznych. Z tą młodzieżą, której życie handlarze śmierci chcieliby przetopić w dolary — a która mężnie mówi: NIE!

Dla nas, którym wojna i okupacja hitlerowska zabiła najbliższych i najdroższych, liczny w Złocie udział świetnej naszej młodzieży polskiej, wyrosłej i zahartowanej w ogniu walki i budownictwa, jest potwierdzeniem tej wiary w niezniszczalne siły narodu i socjalizmu, która nas nie opuszczała w najczarniejszych godzinach.

Dla nas, którzyśmy przeżyli potworności dwóch imperialistycznych wojen światowych, bezlitośnie koszących przede wszystkim młodzież— ten Zlot pracowitej, mężnej i radosnej, mimo gróźb imperialistycznych, młodości świata jest dodatkowym źródłem siły i ufności. I cóż tej młodzieży — dającej swoim narodom Zoję Kosmodemiańską, Janka Krasickiego, Raymonde Dien — przeciwstawić mogą fabrykanci kryzysów i bezrobocia? Z wyjątkiem obietnicy nowej rzezi, nowych zniszczeń i nowych, bezmiernych cierpień.

„Niechaj świat, w którym chcecie żyć, kochać i rozwijać się, będzie światem braterstwa, przyjaźni i pokoju" — tak witał Zlot przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie.

UKAZUJĄC w czasie igrzysk złotowych niepowtarzalne piękno kultury każdego narodu, młodzież świata zadokumentuje zarazem niezłomną wolę walki o taki właśnie świat.

B. W.

Trzeba pomóc Centrali Ogrodniczej

Nadpływa spiętrzona fala urodzaju

Dlaczego owoce w uspołecznionych punktach sprzedaży detalicznej są często nadpsute i nie przebrane? Dlaczego różne gatunki są przemieszane razem? Dlaczego warzywa są nie pierwszej świeżości i robaczywe?

— Jaki towar otrzymujemy, taki sprzedajemy — mówią sprzedawcy. I dużo, niestety, jest prawdy w tych słowach. Towar napływający z magazynów hurtownika — Centrali Ogrodniczej — pozostawia wiele do życzenia.

ZAMIAST OWOCÓW — CHEMIKALIA

Producenci: rolnik, ogrodnik lub sadownik starają się wyhodować ładne i dobre owoce i warzywa. Starania te idą nieraz na marne już przy dostawie — w punktach skupu lub hurtowniach Centrali Ogrodniczej. Odbiór towaru odbywa się przeważnie pod gołym niebiem, często w dusznych barakach, szopach, stodołach. W czasie tzw. „wielkich wysypów" — masowego dojrzewania — różne gatunki owoców i warzyw idą na kupę. Stłoczone w ciasnych szopach i barakach pleśnieją, a na podwórkach — parzą się w słońcu. Tymczasem specjalne przechowalnie lub magazyny owoców znajdują się w rękach różnych Central przemysłowych. Np. w przechowalni owoców przy ul. Tęczowej we Wrocławiu są magazynowane towary Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, w Gdańsku i Gdyni — towary innych Central.

Jeszcze w lutym br. ukazało się specjalne zarządzenie w sprawie przekazania magazynów i przechowalni Centrali Ogrodniczej. **Dotychczas jednak nie przekazano ani jednego obiektu, chociaż ich spis znajduje się oddawna w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego.** Opieszałe odnoszą się do wspomnianej sprawy także terenowe Rady Narodowe, które powinny opiekować się stanem zaopatrzenia ludności oraz jakością i sposobem przechowywania towarów.

A chodzi przecież nie tylko o usprawnienie bieżącego skupu i sprzedaży warzyw i owoców, lecz także o przygotowanie i zabezpieczenie rezerw zimowych, których bez odpowiednich pomieszczeń nie sposób zorganizować.

Obok braku magazynów utrudnia normalną pracę Centrali Ogrodniczej poza tym brak dostatecznej ilości rąk roboczych, zwłaszcza pracowników fizycznych, ładowaczy, pakowaczy, sortowników, spedytorów itp.

I tak: w ub. r. „wysyp" pomidorów nastąpił w połowie lipca i trwał do połowy września. W tym roku jeszcze się nie zaczął, spodziewany jest około 10 sierpnia i będzie, jak twierdzą fachowcy, obfitszy niż w ub. roku, ale za to krótszy o kilka tygodni. Trzeba więc będzie w krótszym czasie odebrać, dostarczyć na rynek i do zakładów przetwórczych więcej pomidorów przy znacznie mniejszej liczbie pracowników. Podobnie kształtuje się sytuacja z ogórkami i jabłkami.

40 PROC. WIĘCEJ OWOCÓW I JARZYN

Obecny stan rynku warzywniczo-ogrodniczego wymaga natychmiastowych i szybkich decyzji; od nich zależą terminowe dostawy warzyw i owoców, rozładowania zatorów w punktach skupu i lepsze zaopatrzenie rynku i przetwórstwa.

Dotychczas zakupiono około 40 tys. ton owoców, wykonano więc zaledwie 25 proc. tegorocznego planu skupu, a Centrala zamierza podnieść plan, wobec doskonałego urodzaju, do 220 tys. ton. Warzyw zakupiono 80 tys. ton, a więc również około 25 proc. rocznego planu przewidującego skup 340 tys. ton warzyw. W zestawieniu z wykonanymi planami zeszłorocznymi (69 tys. ton owoców i 300 tys. ton warzyw) widać jak trudna będzie realizacja tegorocznych planów wyższych o 40 proc. przy niższym o 30 proc. personelu. Trzeba więc borykającemu się z trudnościami aparatowi Centrali Ogrodniczej pójść na rękę.

Pomocy mogą i powinny udzielić inne Centrale, choćby w transporcie. Centrala Ogrodnicza posiada skromny tabor 300 ciężarówek. Zwracała się ona niejednokrotnie do różnych Central o pomoc — wypożyczenie w gorące dni wielkiej podaży nieczynnych wozów. Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego w Lublinie nie odmówił pomocy, inne Centrale, zasłaniając się własnymi planami przewozów, odmówiły, choć wozy stały bezczynnie.

Mówiąc o transporcie owoców i warzyw należy podkreślić wysiłki PKP, które wykazują dużo zrozumienia dla potrzeb rynku owocarsko-warzywniczego. Niedawno 15 specjalnych pociągów wiśniowych przewiozło w krótkim czasie z Lublina do przetwórni we Wrocławiu 9 tys. ton wiśni. Wkrótce będą uruchomione pociągi „jabłkowe" do Wrocławia, Gdańska i Katowic. Nie oznacza to jednak, że nie popełniono tu i ówdzie błędów. Np. transport wiśni z Lubartowa do Włocławka wlókł się 6 dni, a z Lublina do Wałbrzycha 7 dni. Rezultatów można się domyśleć.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa, od której zależeć będzie w najbliższym czasie zaopatrzenie rynku w dobre owoce — sprawa opakowań. Centrala niedawno dostarczyła z Lubelszczyzny zakładom przetwórczym w Krakowskiem, Wrocławskiem i Poznańskiem około 10 tys. ton wiśni w skrzynkach. Skrzynek było 300 tysięcy. Choć wkrótce zacznie się masowy przewóz jabłek, zakłady nie zwracają opakowań Centrali. Winien jest Centralny Zarząd Przemysłu Owocarsko-Warzywniczego, który nie dopilnował zwrotu skrzynek i naraża tym samym i Centralę i własne plany produkcyjne na przestoje.

ZBYT MAŁO RZUTKOŚCI

Usunięcie przytoczonych tu obiektywnych trudności w dużym stopniu zależy od Min. Handlu Wewnętrznego. Ale wiele też mogła i może zrobić sama Centrala we własnym zakresie. Centrala mogła, nie czekając na MHW, żywiej zakrzątnąć się i skuteczniej zająć się przygotowaniem magazynów, częściej monitować i alarmować Rady Narodowe; nie czekając na rewizję limitów zatrudnienia kierować czasowo swoich pracowników z punktów spokojniejszych do punktów, w których powstawały tzw. spiętrzenia towarowe; nie czekając na zwrot opakowań mogła odebrać we własnym zakresie skrzynki od zaniedbującego swoje obowiązki CZPOW.

Bo ten jest przede wszystkim wart pomocy, kto sam potrafi sobie radzić.

Ign. Gawryluk

750 studentów
na studiach za granicą

750 absolwentów szkół średnich wyjedzie w tym roku na studia wyższe do Zw. Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i Bułgarii. Kandydaci na zagraniczne uczelnie to przodownicy nauki i pracy społecznej z miast i wsi całej Polski.

Od 1-go bm. przebywają oni w Warszawie na specjalnie zorganizowanym kursie przygotowawczym, który trwać będzie do 28 bm. Na codziennych wykładach w SGPiS młodzież uczy się języków obcych i przedmiotów, związanych z obranym kierunkiem studiów.

Na okres trwania kursu, słuchacze zamieszkali w domach akademickich przy ul. Madalińskiego 39, Polnej i Karolkowej. (kaj).

Wczasy w mieście
Nie gorsza zabawa i odpoczynek niż na koloniach letnich

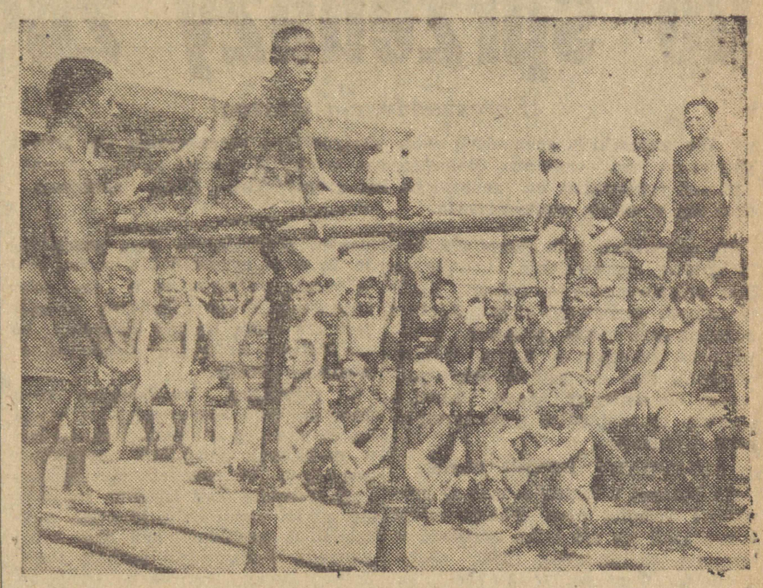

Ze skupieniem i uwagą śledzą młode oczy ćwiczenia na przyrządach, przeprowadzane pod okiem instruktora z Młodzieżowego Domu Kultury. 120 dzieci ze szkół warszawskich spędza miłe wczasy nad Wisłą w Młodzieżowym Domu Kultury. Rozwinąć mięśnie — to cel zajęć gimnastycznych, tak, jak rozwinąć umysł jest celem zajęć w kółkach samokształceniowych.

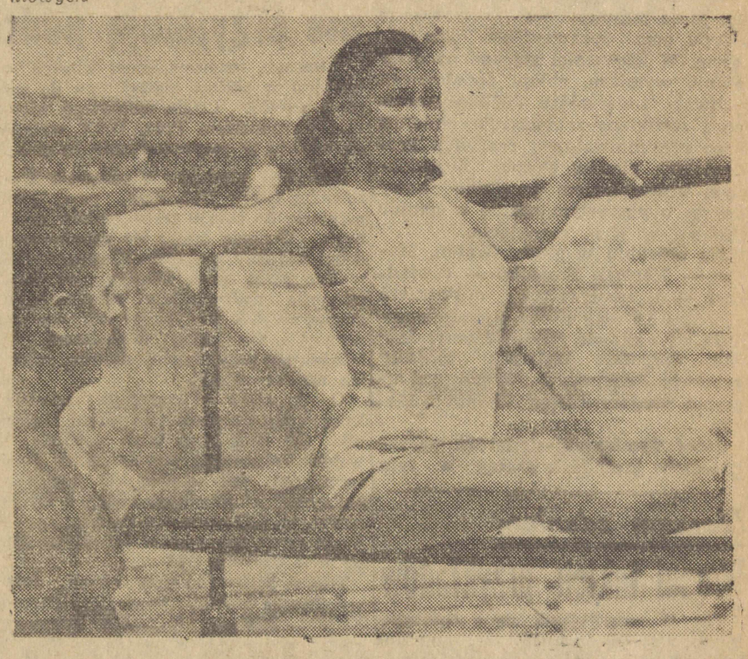

Kiedyś będą mogły wszystkie dzieci wykonać takie ćwiczenia, jakie bez trudu robi już ich koleżanka Sylwia Raczyńska.

Dawniej wygrzewały się tu na leżakach rozpróżniaczone pannice i „tombakowi młodzieńcy". Dawniej, t .zn. wtedy, kiedy nad wejściem wisiała tablica z literami YMCA.

Dziś znajduje się tu „Młodzieżowy Dom Kultury nad Wisłą", a miejsce snobistycznej młodzieży zajęło nasze młode pokolenie, synowie i córki robotników i pracowników umysłowych. Do MDK wstęp mają najszersze rzesze młodzieży. Po nauce, po pracy, znajdują tu odpoczynek, słońce i wodę.

Teraz jednak MDK gości dzieciarnię. **120 dzieci z warszawskich szkół** spędza tu wczasy wakacyjne. Dzieci, które nie wyjechały na kolonie, spędzają tu cały dzień — od godziny 9-ej do godz. 17-ej.

MDK nad Wisłą jest jednym z 4 punktów wczasowych, które gromadzą łącznie ponad 500 dzieci .Mieszczą się one na Kole, w parku szkolnym, przy ul. Agrykola oraz w Domu Harcerza nad Wisłą. Zorganizowało je kierownictwo MDK „Ognisko" wraz z zarządem stołecznym ZMP. W 90 proc. są to dzieci robotnicze — przodownicy nauki, aktywiści pracy społecznej oraz ci, których warunki domowe wymagały zapewnienia im właściwego wypoczynku. W punktach wczasowych korzystają one z urządzeń sportowych i kulturalnych, mają fachową opiekę, instruktorów wychowania fizycznego i pedagogów, łączą odpoczynek z przyjemnymi i kształcącymi zajęciami.

Dzień rozpoczyna się apelem i gimnastyką. Po piasku nadwiślańskiej plaży śmigają bose pięty, zakreślają koła brązowe, opalone ramiona. Po gimnastyce są zajęcia odpowiadające zainteresowaniom dzieciarni. Z domu dobiegają dźwięki akordeonów i mandolin, dudnią nogi przy ćwiczeniach rytmicznych w kółku baletowym, stukają młotki w pracowni technicznej, a chór młodych głosów, recytujący jakiś wiersz jest dowodem, że pracuje również i kółko żywego słowa.

Z radością i piskiem pędzą potem gromady dzieciarni na płytką wodę Wisły. Pod okiem instruktora odbywają się lekcje pływania, a bryzgi chłodnej wody, zalewające roześmiane twarze, nie studzą zapału, z jakim młodzież garnie się do wody.

Po kąpieli wspaniale smakuje obiad. Później trzeba leżakować, ale nie jest to nużące, gdy ma się ciekawą książkę, zwłaszcza, że później ze spokojną głową można popracować na zajęciach świetlicowych przy redagowaniu gazetki ściennej, albo pośpiewać w chórze.

Zadowolone i uśmiechnięte są twarze przodowników nauki, dzieci przodowników pracy: Jasi Jedlińskiej, córki murarza z PPB, Jadzi Wolskiej, córki przodującego szofera MPK, Zbyszka Ostrowskiego, syna blacharza z Ursusa i Andrzejka Jankowicza, syna lutowacza ze ZWUT-u. Ich odpoczynek jest nagrodą za dobre postępy w nauce. (Ibis).

Młodzież — na straży pokoju

FACHOWCY POSZUKIWANI

MECHANIK KWALIFIKOWANY do naprawy i konserwacji większej centrali telefonicznej od zaraz potrzebny. Zgłoszenia przyjmują CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „STRADOM" w Częstochowie, ul. 1-go Maja Nr. 21. Dział Personalny. K 1157-0

KSIĘGOWEGO - BILANSISTY poszukuje PAŃSTWOWA WYTWÓRNIA MAT i PŁYT TRZCINOWYCH W IŁAWIE, woj. olsztyńskie. Pobory 1.117 zł miesięcznie. Pokój służbowy zapewniony. K 784-0

ASYSTENTÓW - CHEMIKÓW lub TECHNIKÓW dla KATEDRY TOWAROZNAWSTWA, KWALIFIKOWANEGO KUCHARZA oraz LABORANTÓW z zakresu badania żywności poszukuje WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA W CZĘSTOCHOWIE . K 1158-0

200 PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, 40 ZBROJARZY I 50 MURARZY zatrudni od zaraz P. P. OLSZTYŃSKIE PRZEMYSŁOWE ZJEDNOCZENIE BUDOWLANE PLAC BUDOWY Nr. 1 w Olsztynie, ul. 22 lipca 11. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie. Kwatera zbiorowa zapewniona, stołówka na miejscu. K 778-0

PLANISTÓW, STATYSTYKÓW, FINANSISTÓW, REFERENTÓW ADMINISTRACYJNYCH, ORGANIZACYJNYCH, WSPÓŁZAWODNICTWA, BIEGŁE MASZYNISTKI, EKSPEDYTORÓW, PAKOWACZY ORAZ KONSERWATORA (STOLARZA, ŚLUSARZA, ELEKTRYKA) na dobrych warunkach przyjmie P. P. K. „RUCH", OLSZTYN, Partyzantów 48 — Dział Personalny. K 779-0

OBWIESZCZENIA

Białostockie Zakłady Garbarskie w Białymstoku ul. Wąska 15, podają do wiadomości, że stosowanie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 15 do 17-ej przez Dyrektora Przedsiębiorstwa lub zastępcę.
dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. K 558-1

Jeżeli w poniedziałek przypada w danym tygodniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Olsztyna podaje do wiadomości, że w okresie do dnia 20.8.1951 r. Urząd Stanu Cywilnego będzie załatwiał interesantów w godz. od 10,00 do 17,00. K 785-1

Ogłoszenie

Z dniem 1. sierpnia 1951 r.
ZOSTAŁY OTWARTE PUNKTY USŁUGOWE REPERACJI, PRZERÓBKI I PRASOWANIA,
przy następujących spółdzielniach pracy.
I) SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „MODA" w Białymstoku,
a) Rynek - Kościuszki 20. od godz. 9 do 18.
b) 1 Maja 12. od godz. 10 do 18.
II) SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ DUA-BOGEN w Białymstoku
a) ul. Spółdzielcza 8. od godz. 9 do 18.
III) SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „KRÓJ" w Białymstoku
a) ul. Stalina 48. od godz. 10 do 18. K 562-0

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

NIERUCHOMOŚCI

Kupię dom jednorodzinny lub większy ewentualnie niewykończony z wolnym mieszkaniem, śródmieście Częstochowy. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń Częstochowa Aleja 52 pod pilne.

ZGUBY

Zgubiono przepustkę fabryki „Stradom" na nzwisko Biś Stanisława. Częstochowa. 5204-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr. 786 na nazwisko Gosecki Tadeusz Częstochowa, Malczewskiego 11.

Zgubiono odcinek wymeldowania z Częstochowy na nazwisko Tokarzewska Halina. 5202-1

Zgubiono legitymację Nr. 348772 Związków Zawodowych Włókniarzy Częstochowa na nazwisko Sowier Wanda. 5203-1

Zginął pies myśliwski, gryfon krótkowłosy, wabi się „Luks". Odprowadzić Białystok, Wojskowa 10.

V tom
WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ
w cenie zł 38.— do nabycia W RADZIECKIEJ KSIĘGARNI „DOM KSIĄŻKI" w Olsztynie, ul. 1 Maja Nr. 25. K 783-1

Zgubiono przepustkę wejściową wydaną przez Zjednoczone Zakłady Wyrobów Metalowych Radom na nazwisko Gołębiowska Franciszka. 541-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Jungerman Paweł Białystok, Zaściańska 60. 228-1

Zgubiono teczkę z dowodami, dworzec Częstochowa. Proszę dokumenty zwrócić za wynagrodzeniem. Świdnica, Plac Pokoju 5/4. Chojnacki Franciszek. 5198-1

Zgubiono legitymację służbową Nr. 1593 wydaną przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Olsztynie na nazwisko Kudelski Janusz . 1374-1

Zgubiono książeczkę wojskową wyd. przez RKU Olsztyn na nazwisko Szulkowski Stanisław syn Józefa. 1372-0

Zgubiono dowód osobisty, Nr. 213/50 wydany przez Zarząd Miejski Braniewo na nazwisko Godlewski Franciszek zam. Braniewo. 788-1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe Nr. 267407 z dnia 15.IX.50. wydane przez WKR — Łomża na nazwisko Wyrwas Franciszek zamieszkały Nida gm. Ukta pow. Mrągowo. 789-1

Zgubiono kartę rowerową Nr. 608 na nazwisko Grono Czesław zamieszkały Szczytno, ulica Kisielewskiego 4. 790-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez Zarząd Miasta Radomia, legitymację Państw. Wydz. Emerytalnego wydano Związek Emerytów — Warszawa, książeczkę wojskową 3231 RKU — Radom, legitymację Z.Z.W.M. 1, Trześniewski Stanisław.

Zgubiono przepustkę fabryczną CZPL „Stradom" Częstochowa, nazwisko Łobodzińska Zofia. 5199-1

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę oraz okazali wiele współczucia, a w szczególności:
Ś. † p.
Marianowi DĘBSKIEMU
Przewielebnym księżom z parafii św. Rodziny w Częstochowie, Dyrekcji, kolegom i Radzie Zakładowej Zjednoczenia Energetycznego, przyjaciołom i znajomym, składa serdeczne „Bóg zapłać"
5200-1 **żona i rodzina.**

Zaczęło się od reportażu

»GROMADA« POWSTAJE NA PODGÓRZU

(Od specjalnego wysłannika)

Radziszów, w sierpniu

Ten Radziszów, to nie zwykła wieś i warto by ją odwiedzić. Jeśli nie wierzycie — przyjeżdżajcie, a przekonacie się sami. Uważajcie jednak, by nie przydarzyła się wam tu jakaś przygoda.

Idziesz sobie oto przyjacielu, szeroką, bitą drogą wiodącą ze wsi ku leżącej nieco na uboczu leśniczówce. Słońce grzeje niemiłosiernie, chce ci się pić aż strach. Wiadomo, jak to w lecie. Aż tu za zakrętem wyrasta okazała, kryta strzechą chata. Cóż prostszego, jak wejść do środka i poprosić o szklankę mleka — okolica słynie przecież z gościnności. Gdy jednak pchnie się bowiem starannie wyciosane z desek drzwi, lub uchyli osłoniętego firankami okna — napotka się, nie wnętrze chaty z tkwiącym gdzieś tam gospodarzem, lecz... puste pole. Jest to bowiem nic innego, jak najzwyklejsza... makieta dekoracyjna

Takich chat „na niby" jest tu wiele. Od początku maja br. Radziszów przemienił się bowiem w jedno wielkie atelier filmowe. Realizuje się tu pierwszy, pełnometrażowy fabularny film o wsi. Film o nowej polskiej wsi, który nosić będzie tytuł „Gromada".

Jest sobie duża wieś, zamieszkała przeważnie przez mało i średniorolnych gospodarzy, choć nie brak i kułaków. Jest tu także młyn, a w młynie oczywista — młynarz. I to nie byle jaki, lecz pierwszej wody wyzyskiwacz, od lat łupiący z chłopów skórę za przemiał każdego metra zboża.

Wszystko dzieje się wtedy, gdy zwolna, lecz stale dojrzewa coraz bardziej świadomość masy chłopskiej, zaczynającej rozumieć, że kułacki wyzysk można i należy zwalczyć. I to jak najrychlej.

Wieś postanawia więc wybudować własny, gromadzki młyn. Zagrożony w swoich „prawach" młynarz robi teraz wszystko, by nie dopuścić do budowy nowego młyna. Puszczając w ruch całą maszynerię kumoterskich szacherek, nie cofa się on nawet przed najbardziej podłymi i chytrymi podstępami — byle tylko osiągnąć swój cel.

Oto jeden z wątków filmu „Gromada", którego akcja, pełna dramatycznych momentów opiera się na kanwie najtypowszych dla współczesnej wsi polskiej przejawach toczącej się walki klasowej.

Pomysł do scenariusza, czyli tzw. „roboczy sujet" zaczerpnęli autorzy (młodzi filmowcy **J. Kawalerowicz** i **K. Sumarski**) z... prasy, a ściślej mówiąc z reportażu, w którym była mowa o pewnym bogaczu wiejskim, pragnącym przeszkodzić za wszelką cenę uspołecznieniu wsi. Z tego to, ramowego wątku, powstał właśnie scenariusz „Gromady".

WYBRANA Z 40 WSI

„Zjechaliśmy przeszło 40 wsi w różnych częściach kraju" — opowiadają Kawalerowicz i Sumarski — „zanim znaleźliśmy to, czego nam było trzeba — **Radziszów**. Tutejsze stosunki i krajobrazy pasują jak ulał do obrazu, który zarysował się nam przed oczyma, już przy układaniu planu akcji. Siedzieliśmy tu, w Radziszowie bite trzy miesiące, łażąc po wsi, gawędząc z ludźmi, którzy odnosili się do nas początkowo dość nieufnie.

— Bo cholera wie, co to za jedni — gadali ludziska — chodzi toto po wsi, zapisuje, jeszcze człowieka w gazecie opisze, albo co...

I tak dzień po dniu, pęczniały gęsto zapisane karty brulionu, rodził się nowy film.

Wreszcie przystąpiono do zdjęć. Otóż, od razu trzeba powiedzieć, że „Gromada" bije swego rodzaju rekord w naszej kinematografii. Będzie ona bowiem pierwszym polskim filmem o przeszło 80 procentach zdjęć plenerowych. Oznacza to, że tylko 20 proc. zdjęć nakręca się (a właściwie zostało już nakręconych) w atelier. Reszta, to czysta robota na świeżym „luftcie" jak mawiają filmowcy — gdzie najlepszymi dekoracjami są prawdziwe góry, pola, chałupy, drzewa.

Na tym zdjęciu uchwycono jedną z „kulisowych" scen „Gromady" — ukazując także kamerę i realizatorów.

Na pierwszym planie mamy tu małego Januszka Wawszczyka (Pietrek) — obok stoi współtwórca i współreżyser filmu — Jerzy Kawalerowicz — (w ciemnych okularach i krótkich spodenkach).

Prawdziwe? Przeważnie, lecz nie zawsze. Gdy będziecie oglądać „Gromadę" na ekranie, przypatrzcie się uważnie pięknej jabłoni, rosnącej przed chatą jednego z głównych bohaterów filmu — średniaka WOJCIECHA. Nie jest ona ot takim sobie, zwyczajnym drzewem. Jeszcze do niedawna rosła sobie spokojnie w innym zgoła miejscu. Później przesadzono ją przed makietę Wojciechowej chałupy. A ponieważ nie przyjęła się i „łysiała" na potęgę, trzeba było dorobić jej jak obszyi 7 tys. sztucznych liści z woskowanego papieru... Najkapitalniejsze w całej tej jabłonkowej historii jest to, że razem z jabłonią sprowadził się na filmowy „plan" stary jej lokator — stateczny szpak, przezabawne ptaszysko, które już wkrótce było za pan brat z kamerą i kręcącymi się tu stale dokoła aktorami, nie lękając się ich niemal wcale. Czyż można się dziwić, że operator ANDRZEJ ANCUTA nie mógł powstrzymać się od tego, by nakręcić dzielnego szpaka, który niejako poza scenariuszem stał się jednym z bohaterów „Gromady"...

Skoro znacie już jednego, pora przedstawić i pozostałych bohaterów i wykonawców tego filmu. Ujrzymy tu więc m. in. **B. Rachwalską, B. Jakubowską, Z. Lubartowską, L. Bennoit, W. Pilarskiego, A. Rycharskiego, K. Podgórskiego, Młynarczyka, De Woyny i in.**

Zdjęcia kręcą na zmianę **Andrzej Ancuta** z **Tadeuszem Koreckim**. Oprawę muzyczną skomponował **Tomasz Kiesewetter**. Dekoracje — **Wojciecha Krzysztofiaka**. Nad dźwiękiem czuwa **T. Altman**.

Cały zespół realizatorski, łącznie z kierownikiem produkcji **Tadeuszem Karwońskim** — to ludzie młodzi. Dla wszystkich niemal jest to pierwsza zupełnie samodzielna robota nad filmem pełnometrażowym.

CHŁOPSKIE TALENTY

„Gromada" ma jeszcze jedną cechę, wyróżniającą ten film z pozostałych naszych obrazów. Jest nią — b. znaczny procent wykonawców - amatorów, autentycznych chłopów okolicznych. Ambicją młodego zespołu było wciągnąć do pracy w pierwszym filmie o wsi polskiej jak najwięcej prawdziwych jej mieszkańców.

Początkowo były trudności. Nawet ze znalezieniem zwykłych statystów. Bo to i roboty pilne w polu, no a poza tym któż to widział dotąd, by stateczny gospodarz, ojciec dzieciom dał się napacykować jakimiś tam szminkami, niby linoskoczek...

Ale i te opory i przesądy dały się przezwyciężyć. Ekipa miała wyraźne szczęście... Już niebawem znaleźli się nie tylko odtwórcy epizodów, lecz nawet i poważnych, głównych ról. Szukano ich na wszelkie sposoby. Obserwowano chłopów w polu, przy pracy, zaczepiano na drodze. Przed obiektywem przewinęło się przeszło 1.100 osób. I wreszcie poszczycić się było można takimi osiągnięciami, jak zdradzający niewątpliwy talent dramatyczny **Januszek Wawszczyk** (znaleziony aż w Krakowie 10-letni chłopiec, odtwarzający rolę Pietrka), jak niezwykle uzdolniony aktorsko chłop średniorolny **Marian Lupa**, który gra jedną z głównych postaci średniaka Wojciecha i in. Zupełnie przypadkiem „odkryto" także mechanika parowozowego **Jana Palichleba** ze Skawiny, **Karola Ocetkiewicza itd.** Wszyscy oni otrzaskali się już znakomicie z obiektywem i grają — co potwierdzają sami reżyserzy — „jak stare filmowe wygi".

Kiedy „Gromada" będzie gotowa — trudno na razie powiedzieć. Nakręcanie w atelier ukończono wiosną, zdjęcia plenerowe kręci się od maja.

Ponieważ jednak tempo prac nad realizacją filmu jest ostre — mamy nadzieję, że już w końcu tego roku ujrzymy bohaterów „Gromady" na ekranach.

Adam W. Wysocki

Gromada Tormity wzywa
do sprzedaży zboża ponad plan

(Korespondencja własna)

We wszystkich gromadach woj. olsztyńskiego rozpoczynają się przygotowania do omłotów. Stanowią one w chwili obecnej główny temat dyskusji i rozważań na zebraniach kół gromadzkich ZSCh, odbywających się w całym województwie.

Na zebraniach tych chłopi analizują sprawę usprawnienia omłotów celem przyśpieszenia sprzedaży zboża w ramach planowego skupu. Licznie podejmowane przez gromady zobowiązania świadczą o dużym uświadomieniu mas chłopskich, przystępujących do realizacji planu skupu z z całym zrozumieniem gospodarczych potrzeb państwa.

SPRZEDAMY PONAD PLAN

Na jednym z takich zebrań w gromadzie Tormity pow. Pasłęk chłopi zobowiązali się nie tylko odstawić w terminie zaplanowaną ilość zboża, ale przekroczyć go o 5 proc. Do współzawodnictwa na tym odcinku wezwali oni wszystkie gromady chłopskie woj. olsztyńskiego. W pow. lidzbarskim chłopi z zadowoleniem przyjmują plan skupu zboża, a w wypowiedziach swoich podkreślają korzyści jakie przynosi im nowy system skupu oraz sprawiedliwe ustalenie norm. W większości gromad po otrzymaniu wymiaru, chłopi podejmowali uchwały zmierzające do terminowego i szybkiego zakończenia omłotów oraz natychmiastowej realizacji gromadzkich planów skupu. Z podobnym zadowoleniem powitano nowy dekret o planowym skupie w gminie Szyldak w pow. ostródzkim.

Na zebraniu w grom. Grąbin, Mazur — Herman Smyszko — oświadczył — w zeszłym roku odstawiłem do GS-u 5,5 tony zboża, a obecnie wypada mi odstawić tylko 2,2 tony. Jednak wszystkie nadwyżki zbożowe przekażę Państwu, i tak powinni uczynić wszyscy chłopi Warmii i Mazur.

Józef Tymkowski stwierdził na zebraniu w gromadzie **Dureg** w tym samym powiecie: — **Plan przewiduje, iż mam sprzedać 2 t. zboża. Jest to trochę za mało, bo w ub. roku sprzedałem 4 tony. Mniejszy wymiar jest dla mnie bardzo korzystny, bo za odstawę nadwyżek zbożowych otrzymam premie.**

Z informacji nadesłanych nam przez naszych korespondentów wynika, że przebieg kampanii żniwnej jest w niektórych powiatach wyjątkowo pomyślny. W powiecie np. lidzbarskim koszenie zbóż ozimych znajduje się już na ukończeniu. W PGR, spółdzielniach produkcyjnych oraz kilku gromadach rozpoczęto zwózkę zboża. Zespół Nowy Dwór dokonał podorywki i zasiał 22 ha poplonów. Wszystkie zespoły PGR znajdujące się w tym powiecie zakończyły całkowicie omłoty jęczmienia ozimego i rzepaku, obecnie zaś prowadzą omłoty zbóż kwalifikowanych.

W spółdzielni produkcyjnej Wilczkowo żniwa dobiegają końca, a lada dzień rozpoczną się omłoty. Gospodarstwa chłopskie w powiecie lidzbarskim nie pozwalają się zdystansować ani PGR-om ani spółdzielniom produkcyjnym. W wielu z nich wykonano podorywki i zasiano poplony, w pracach tych wyróżnili się szczególnie chłopi gromady Glotowo.

Natomiast w gromadzie Pomorowo kampania żniwna jest opóźniona, a pomoc sąsiedzka całkowicie zaniedbana. W gromadzie tej mieszka 17 spokrewnionych ze sobą chłopów, którzy wszystkie akcje o charakterze społecznym wykonują z jak największymi oporami.

W powiecie lidzbarskim żniwa przebiegają sprawnie, dzięki postawie chłopów oraz dobrej organizacji. Jednocześnie czynione są przygotowania do rozpoczęcia planowego skupu zboża.

Wszystkie gromady w gminie Szyldak biorą udział we współzawodnictwie. Celem jego jest szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów, od których zależy zrealizowanie planu skupu zboża.

W powiecie suskim kampania żniwna przebiega najsprawniej w zespołach PGR. Gospodarstwa chłopskie dokładają wszelkich starań, by zboże zostało zwiezione jak najszybciej. Z wydatną pomocą gospodarstwom chłopskim przychodzi SOM w Prabutach, który rozwija szeroką akcję wypożyczania maszyn rolniczych.

(Opracowano na podstawie materiałów nadesłanych przez korespondentów: Jarosławskiego z Szyldaku, kis z Prabut oraz Antoszkiewicza z Lidzbarka).

Wstępujcie w szeregi ZMP
Apel młodzieży z PGR Berkfryda

Wśród dziesiątków meldunków, jakie młodzież olsztyńska składa dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, wyróżnia się właśnie jeden. Napisany niewprawną ręką. Jest to zobowiązanie niezorganizowanej młodzieży z PGR Berkfryda, pow. Olsztyn.

Czytamy w nim m. in. — **My młodzież nie należąca dotychczas do organizacji ZMP po wysłuchaniu referatu o III Zlocie i o celach i zadaniach ZMP postanawiamy wstąpić do organizacji, by pod jej kierownictwem razem z całą młodzieżą polską przyczyniać się do utrwalenia Pokoju.** Wierzymy, że organizacja ZMP-owska nauczy nas jak mamy pracować, by powiększyć wydajność zbiorów i podnieść na wyższy poziom nasze gospodarstwa, jak walczyć przeciwko wrogom naszego budownictwa i wychować się na dobrych obywateli Polski Ludowej. Dla upamiętnienia tego momentu w naszym życiu postanawiamy:

Nazwać im. Zlotu Berlińskiego brygadę polową w naszym gospodarstwie, przejść na nowe normy i przekraczać je o 15 proc., zakończyć żniwa na 4 dni przed terminem tj. w ciągu 17 dni od dnia ich rozpoczęcia, dokonać podorywek i zasiać poplony, wymłócić zaraz po żniwach 75 proc. żyta, założyć zespół artystyczny, zdobyć odznakę SPO. Wołamy do wszystkiej młodzieży, której drogie i bliskie jest budowanie lepszego życia w naszym kraju — wstępujcie w szeregi ZMP. Młody robotniku z przemysłu i gospodarstw rolnych, córki i synowie mało i średniorolnych chłopów, dzieci inteligencji pracującej — wasze miejsce w naszej milionowej organizacji".

Sądzimy, że apel ten nie pozostanie bez echa. Podejmie go zapewne cała młodzież województwa.

Trzeba rozszerzyć pożyteczną działalność
wiejskich punktów usługowych

(il) Od ogłoszenia uchwały PKPG o rozbudowie punktów usługowych na terenie wiejskim minęło zaledwie kilka tygodni. Gromady i gminy woj. olsztyńskiego, dopominające się od dawna o drobne warsztaty naprawcze i usługowe przyjęły ją z niekłamanym zadowoleniem.

Stanowiła ona jeszcze jeden dowód opieki Państwa Ludowego nad małoi średniorolnym chłopem, rozwiązywała przy tym różnorodne trudności techniczne i gospodarcze na terenie wiejskim.

PUNKTY USŁUGOWE

Do chwili obecnej zorganizowano na bazie istniejących spółdzielni pracy, 15 stałych wiejskich punktów usługowych w branżach: metalowej, skórzanej, odzieżowej i fryzjerskiej oraz brygady lotne w branży elektrotechnicznej i metalowej. Wykonany został w ten sposób z nadwyżką plan organizacyjny na III kwartał.

Niewątpliwie placówki borykają się jeszcze z pewnymi trudnościami. **Rzeczą Centrali Rzemieślniczej jest błędy te jak najrychlej usunąć i zarówno z punktów usługowych jak i brygad lotnych uczynić pełnowartościowe ośrodki, nastawione wyłącznie na obsługę i drobne wykonawstwo w gromadach wiejskich.**

TRUDNOŚCI LOTNYCH BRYGAD

Lotne brygady usługowe mają przed sobą wielkie możliwości rozwojowe. Działają one w ścisłym porozumieniu z miejscowymi czynnikami, które znając potrzeby wsi, wyznaczają im teren pracy. W pewnych więc ściśle określonych dniach, w gromadzie zjawia się lotna brygada, która przyjmuje zamówienia oraz wykonuje drobne naprawy i remonty narzędzi gospodarczych i domowych.

Brygady usługowe witane są przez mało i średniorolnych chłopów z zadowoleniem. Na razie jednak jest ich mało, a instniejące borykać się muszą z wieloma trudnościami.

Najistotniejszą z nich jest transport. Lotne brygady usługowe nie rozwiązały jeszcze do chwili obecnej problemu lokomocji i nikt im w usunięciu tej trudności nie udzielił żadnej pomocy .A przecież jasnym jest, że muszą się one przerzucać z miejsca na miejsce i że szybkość tych przerzutów ekonomicznych warunkować będzie pozytywny charakter działalności.

Nie bez kłopotów odbywa się również organizacja stałych punktów usługowych. Byłoby ich znacznie więcej, gdyby istniejącym spółdzielniom pracy udało się rozwiązać trudności lokalowe zarówno w miastach jak i na wsi, gdzie wolne pomieszczenia wymagają remontów, na dokonanie których spółdzielnie nie posiadają od powiednich kredytów.

W kilku powiatach problem lokalowy jest do tego stopnia kłopotliwy, że uniemożliwia realizację uchwały PKPG. Za przykład posłużyć może rzemieślnicza spółdzielnia pracy „Usługa" w Morągu, w której 18 krawców i szewców pracuje w obrębie 46 m. kw. Czy można się dziwić, że placówka ta myśleć nawet nie może o rozszerzeniu swej działalności i o zakładaniu punktów usługowych na wsi? **I dlaczego miejscowe czynniki znając warunki lokalowe spółdzielni „Usługa" nie przyszły jej dotychczas z pomocą?**

Kierownicy Gminnych Spółdzielni
nie przyjmują podręczników szkolnych

Sprawa rozprowadzenia książek szkolnych na terenie naszego województwa jest w obliczu zbliżającego się rozpoczęcia r. szkolnego sprawą nie cierpiącą zwłoki. Celem należytego więc zaopatrzenia dzieci w niezbędne podręczniki zarządzeniem Prez. WRN wytypowanych zostało szereg Gm. Spółdzielni do udziału w rozprowadzaniu książek szkolnych.

Niedawno pisaliśmy o odmowie kierownika GS w Dąbrówce, pow. Pisz przyjęcia do sklepu podręczników szkolnych. Obecnie mamy do zanotowania drugi podobny wypadek. Kierownik GS w **Ramsowie, pow. Olsztyn,** odmówił przyjęcia podręczników szkolnych do magazynu GS, motywując odmowę na piśmie: **„Niniejszym oświadczam, że książek nie przyjmujemy dlatego, żeśmy ich nie zamawiali".**

O potrzebie dostarczania szkołom książek nie decyduje tym razem kierownik GS lecz Prez. WRN wspólnie z wojew. Pełnomocnikiem do Spraw Podręczników. Od obowiązku przyjęcia podręczników szkolnych żadna z wytypowanych GS nie może się uchylać. — Zapytujemy, gdzie są w tej mierze instrukcje CRS dla GS?

Trzeba podkreślić przy okazji duże wyrobienie wśród personelu „Domu Książki„ biorącego udział w rozwózce wym. podręczników do GS. Zarówno kierowcy samochodowi, jak i robotnicy magazynowi „DK" rozprowadzając po GS dziesiątki ton codziennie książek szkolnych pracę swą traktują jako zaszczytny obowiązek nie szczędząc trudów i samozaparcia.

Duże wyrobienie i zrozumienie wykazał ob. WACŁAW RADZIUN, robotnik „DK". Natrafiając na zdecydowany opór kierownika GS w Gietrzwałdzie oświadczył mu „czy nie chcecie żeby dzieci miały się z czego uczyć? My robotnicy „Domu Książki" do tego nie dopuścimy". Zdecydowana postawa przedstawiciela „DK", robotnika Radziuna sprawiła, że książki zostały przyjęte.

Podobny wypadek miał miejsce w Lamkowie, pow. Olsztyn, gdzie tenże Radziun Wacław musiał pokonać opory kierowniczki GS, która przeciwstawiła się przyjęciu transportu książek szkolnych.

Jakże inaczej wygląda ta sama akcja w szeregu GS, gdzie kierownictwo jest pełne zrozumienia dla sprawy zaopatrzenia dzieci swej gminy w podręczniki. Notujemy szereg wypadków kiedy pracownicy GS spotykają z radosnym uśmiechem samochód „Domu Książki" i gromadnie wylegają przed sklep pomagając w przenoszeniu ciężkich paczek do magazynu, szczęśliwi, że w tym roku każde dziecko będzie miało pełny komplet potrzebnych podręczników bez konieczności pożyczania od innych.

Fakty odmowy przyjmowania przez kierownictwa GS podręczników dla dzieci szkolnych są karygodne. Żądamy natychmiastowej interwencji CRS i powiadomienia nas o jej wyniku.

Sprawne przewozy jesienne
gwarancją terminowego zaopatrzenia

(an) Olsztyńska Dyrekcja Kolei Państwowych czyni intensywne przygotowania do sprawnego zorganizowania przewozów jesiennych, których zagadnieniem pierwszoplanowym jest oddanie do ruchu jak największej ilości wagonów.

Wszystkie stacje kolejowe będą dokonywały bieżących remontów wagonów nie wycofując ich z ruchu. Poza tym do ruchu oddane będą także wagony, normalnie używane w pracach gospodarczych na stacjach, oraz część wagonów t. zw. „towos" (towarowe wagony przystosowane do ruchu osobowego).

PRZYŚPIESZYĆ WYŁADUNKI

W związku z gospodarką wagonową jest rzeczą bardzo ważną aby przyśpieszyć obrót wagonami co pozwoli na szybsze przetransportowanie ładunków masowych. W tym też celu prowadzona będzie energiczna walka z przetrzymywaniem wagonów przy naładunkach i wyładunkach przez użytkowników. Dla usprawnienia i lepszego obsłużenia transportów ładunków masowych planuje się wprowadzenie specjalnych dyżurów w służbie ruchu. Zadaniem dyżurnych będzie szybkie likwidowanie powstających lokalnych trudności.

Z przyśpieszeniem obrotu wagonów łączyć się będzie intensywna walka o współczynnik obrotu wagonów, który jest widomym znakiem sprawności przewozów kolejowych. W tym celu dbać należy o pełne wykorzystanie ładowności wagonów, ażeby nie chodziły one bez przepisowego obciążenia. Stacje kolejowe zarówno normalnych jak i wąskotorowych kolei opracowują obecnie plany załadunków i wyładunków przewidzianych dla nich artykułów masowego transportu. W okresie wielkiego nasilenia przewozów na stacjach towarowych poczynione zostaną przygotowania do wzmocnienia oświetlenia ażeby prace załadunkowe mogły się odbywać bez przerwy zarówno w dzień jak i w nocy. Instytucje korzystające z transportu kolejowego winny również opracować dokładne plany załadunków i to w ten sposób, ażeby mogły się one odbywać równomiernie t. zn. ażeby planowana ilość ładunków masowych każdego dnia nie wyłączając niedziel dostarczana była na punkty załadunkowe, do których władze kolejowe kierować będą odpowiednią ilość wagonów.

SIEĆ SELEKTOROWA

Już obecnie należy pomyśleć o należytym przygotowaniu do transportu takich ładunków jak słomą, siano, które jak wiadomo, zajmują dużo miejsca. Dla tego też dla lepszego wykorzystania powierzchni wagonów siano i słoma powinny być przewożone w stanie sprasowanym. Władze kolejowe w celu dobrego obsłużenia transportów masowych w jesieni korzystać będą w dużym stopniu z t. zw. sieci selektorowej. Jest to pewnego rodzaju urządzenie telefoniczne polegające na tym, że np. z Olsztyna będzie można rozmawiać jednocześnie z kilkunastoma stacjami. Urządzenie to pozwoli na szybkie skomunikowanie się w razie potrzeby z dowolnym punktem, w którym zajdzie jakaś przeszkoda. **Już obecnie na wszystkich stacjach odbywają się narady kolejarzy z udziałem miejscowych instytucji w celu zapoznania się z planami przewozów i ich dobrego zorganizowania.**

Stanisław Bagiński z Baranowa
pierwszy w gminie rozpoczął omłoty

W gminie Baranowo akcja omłotowa żyta posuwa się szybko naprzód. Pierwszy w gminie omłoty rozpoczął średniorolny chłop ob. Bagiński Stanisław z Zelwąg.

Magazyny zostały już przygotowane do przyjęcia zboża w ramach skupu. Największa odległość nie przekracza 10 km. Chłopi z grom. Baranowo zawiozą zboże do Mikołajek, z Kosewa do Mrągowa. Do omłotów przygotowany jest także już SOM w Baranowie. Posiada 3 komplety do młocki. Dnia 31 lipca maszyny SOM-u rozpoczęły młockę w spółdzielni produkcyjnej Fasty.

Chłopi bardzo chętnie wypożyczają maszyny w SOM-ie, gdyż mają tu gwarancję, że sprzęt jest dobry i koszty za użycie ich są sprawiedliwe. Maszyny SOM-u pomagają chłopom w akcji omłotowej, przyspieszą wykonanie planowego skupu zboża.

Gminna spółdzielnia w Baranowie jest dobrze zaopatrzona, zwłaszcza w artykuły pierwszej potrzeby, jak cukier, mąka itd. Brak natomiast octu. W sklepie żelaznym chłopi mogą otrzymać poza częściami zamiennymi do maszyn potrzebne im narzędzia. Zarząd spółdzielni czuwa nad tym, by sklepy były otwarte w porze dostępnej dla rolników. Zdaje sobie sprawdę, że od sprawnej pracy placówki tej zależy także powodzenie w akcji żniwno-omłotowej.

(Kor. terl Jeromin)

7 koncertów
młodzieżowej orkiestry

Działająca przy Studenckim Obozie Społeczno - Wypoczynkowym w Jurkowym Młynie, Orkiestra Symfoniczna ZSP Politechniki Śląskiej dała w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej mieszkańcom wsi i okolicy 7 koncertów. Staranny dobór repertuaru i dobre wykonanie sprawiły, że w każdej miejscowości orkiestra cieszyła się niezwykłym powodzeniem, a wszystkie występy były entuzjastycznie oklaskiwane.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wszystkie koncerty były wykonane w ramach prac społecznych i miały na celu upowszechnienie kultury muzycznej na wsi. Większość uczestników zespołu stanowią ZMP-owcy, którzy dzięki ofiarnej pracy osiągają coraz lepsze wyniki na polu muzycznym.

(Kor. ter. Wilczuk)

Naszym zdaniem
Więcej takich przykładów

(il) W rozwijającej się z ogromną intensywnością kampanii żniwno-omłotowej nie brak przykładów społecznego wyrobienia pracowników szeregu instytucji i zakładów pracy, deklarujących swoją pomoc. Z pomocy tej szczególnie są zadowolone gospodarstwa rolne PGR, odczuwające dotkliwie brak rąk ludzkich do pracy.

Sprawy te nie były widać obce pracownikom Pow. RN w Gorowie Ił., którzy zgłosili gotowość przyjścia z pomocą w pracach żniwno - omłotowych deklarując ponad 350 dniówek. Uchwałę powzięto po ożywionej dyskusji, w czasie której ob. Jeklowa powiedziała: — Pomożemy z ochotą, a jeśli zajdzie potrzeba, to damy więcej dni, by na polach PGR-ów nie został ani jeden kłos, ani jedno ziarno. Pierwsza ekipa w ilości 32 osób wyjechała na żniwa do zespołu Białoszyce, gdzie w ciągu 5 godz. pracy zebrano i ustawiono w snopy zboże na obszarze 19,5 ha.

O podobnym przykładzie ofiarności społecznej dowiadujemy się z Ostródy, gdzie 56-osobowa załoga Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego Nr 1 wzięła udział w pracach żniwno - omłotowych w zespole PGR Ramty. W ciągu kilkugodzinnej pracy zwieziono zboże z 10 ha, ustawiono w mendle na obszarze 14 ha oraz poważną ilość zboża wymłócono. Po skończonej pracy kierownictwo gospodarstwa podejmowało „żniwiarzy" szklanką mleka oraz podwieczorkiem.

O tak pojętych obowiązkach społecznych pragnęlibyśmy pisać częściej choć by codziennie, bo pomoc w kampanii żniwnej przyśpiesza nie tylko odbudowę gospodarczą naszego województwa, ale i wykonanie Planu 6-letniego, Planu Pokoju i ogólnego dobrobytu.

Dziwne praktyki pana referenta
OZBP w Lidzbarku Warmińskim

(kor. wł.).

Była Spółdzielnia Pracy „Odbudowa" (obecnie Olsztyński Zespół Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości) urządziła w Lidzbarku Warm. hotel robotniczy przy ul. Stalingradzkiej Nr. 31 dla pracowników sezonowych. Hotel ten przypomina raczej jakąś spelunkę i pod żadnym względem nie odpowiada elementarnym warunkom higieny.

Referent gospodarczy OZBP ob. **Rutkowski Stanisław,** który odpowiada za ten stan, o nic się nie troszczy, a wykorzystując swe stanowisko nadużywa robotników.

W dniu 29 czerwca br. robotnicy **Jodkiewicz Adam, Nowak Aleksander, Adamjak Eug., Adamjak St., Bednarski Józef i Wyszogrodzki Jan** (wszyscy od 17 do 19 lat) mieli zlecenie zwiezienia dachówki lecz kierownik gospodarczy „zaprosił" ich do **grabienia i zwożenia siana w jego gospodarstwie.**

Takie stosunki są karygodne i odpowiednie czynniki winny zająć się tą sprawą.

(Kor. z Lidzbarka — Antoszkiewicz).

Sportowcy
pomagają w żniwach

Ludowe Zespoły Sportowe w pow. pasłęckim zobowiązały się wziąć czynny udział w pracach żniwno-omłotowych, deklarując 540 roboczo-dniówek.

Społeczna postawa sportowców pasłęckich spotkała się z serdecznym przyjęciem w zespołach PGR. Nie wątpimy, że za przykładem ich pójdą wszystkie LZS-y w województwie olsztyńskim. Na pomoc tą czeka wiele zespołów i gospodarstw rolnych w całym województwie.

Udane przedstawienie
zespołu PDK w Morągu

W Powiatowym Domu Kultury w Morągu odbyło się przedstawienie sztuki Andrzeja Wydrzyńskiego w trzech aktach pt. „Salon pani Klementyny".

Zespół amatorski PDK w Morągu, który pokusił się o wystawienie tej sztuki, zdał dobrze egzamin swych umiejętności. Postać Hilarego, dziecinniałego ojca Klementyny, doskonale kreował ob. Jerzy Krzywoszewski, zaś w roli jego córki czuła się dobrze ob. Zimnochowa. Rolę Władysława trafnie interpretował reżyser sztuki ob. Jan Maczyński. Wykonanie roli Stefana przez ob. Edmunda Najde nie budziło zastrzeżeń. Również pozostali wykonawcy zasłużyli na pełne uznanie.

Wystawienie tej sztuki na terenie miasta Morąga spotkało się z pełnym uznaniem, jak również pozytywną i rzeczową krytyką tut. społeczeństwa. Za opracowanie tej sztuki i wystawienie jej należy zespołowi PDK pogratulować.

Zespół ten wyjedzie na teren naszego województwa do wszystkich powiatów, aby zaprezentować „Salon pani Klementyny" i na pewno spotka się z pełnym uznaniem naszego społeczeństwa a także mieszkańców Olsztyna.

(Kor. ter. Antoni Hans)

Jedyne kąpielisko w Prabutach
niszczeje z roku na rok

(Korespondencja własna)

Nad jeziorem nie opodal Prabut jeszcze przed dwu laty istniało ładnie i przystępnie urządzone kąpielisko wraz z plażą. Dziś jednak sterczą tylko nad wodą resztki dawnego pomostu i trampolin, jako niemy świadek strasznego niedbalstwa. Reszta urządzeń kąpieliska znikła gdzieś bez śladu. Na brzegu pozostały jedynie na pół zrujnowane kabiny kąpielowe (szatnie), których dach służy często za godne miejsce do opalania się wybredniejszym plażowiczom.

Trudno tu zastosować przysłowie **„Czas niszczy wszystko"**, gdyż do zniszczenia kąpieliska przyczynili się przede wszystkim okoliczni mieszkańcy. Kąpielisko nie uległoby takiemu zniszczeniu, gdyby wcześniej zatroszczyły się o nie odpowiednie czynniki.

Należałoby jeszcze teraz zainteresować się sprawą kąpieliska i plaży i przystąpić natychmiast do jego remontu, aby usunąć ślady zniszczenia.

Zaznaczyć należy, że jest to jedyne kąpielisko na terenie miasta Prabut i jego okolic.

Kor. ter. kis.

Pod adresem DOKP

Bilet z Olsztyna do Mrągowa z 33 proc. zniżką kosztuje 5,40 zł. Bilet z Olsztyna do Baranowa, które położone jest za Mrągowem kilkanaście kilometrów dalej kosztuje także 5,40 zł. Wynika stąd, że z Mrągowa do Baranowa i z powrotem można jechać za darmo. Ale jak wiadomo jadąc do Baranowa w Mrągowie trzeba kupić bilet. Może DOKP wyjaśni nam te rozbieżności w cenach biletów?

(Kor. z Mrągowa Jeromin)

ZE SPORTU
Motocykliści zdali egzamin

W zorganizowanym przez sekcję motorową ZKS Ogniwo w Olsztynie raidzie motocyklowym udział wzięło 18 zawodników z Kolejarza, Budowlanych, Ogniwa (Olsztyn) oraz Ogniwa (Łódź).

Trasa raidu prowadząca ze startu przy Pl. Świerczewskiego w Olsztynie przez Butryny — Przykop — Olsztyn do Papieliska nad jez. Krzywym wynosiła 70 km. i nie należała do łatwych.

Zawodnicy mieli do pokonania wielkie trudności terenowe i wykazać się musieli dobrą techniką i opanowaniem maszyny. Raid ukończyło 15 zawodników.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: pierwsze miejsce zajął ob. Marchliński Edward (Ogniwo, Olsztyn) przebywając trasę bez punktów karnych. Drugi był Mieczysław Szaban (Budowlani, Ol.) — 5 pkt. karnych, trzeci Andrzej Gembik (Kolejarz, Ol.) — 20 pkt. karnych.

Niedzielny raid motocyklowy zorganizowany dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie otrzymał bogatą oprawę i stał się wielką manifestacją Pokoju.

WYNIKI PIŁKARZY

W meczu o mistrzostwo II Ligi rozegranym w Warszawie, olsztyński Kolejraz przegrał z tamtejszą Gwardią 1:7 (1:4). Honorową bramkę dla Kolejarza zdobył Bautrun.

W Pabianicach olsztyńska Gwardia zremisowała w meczu o wejście do II Ligi z Włókniarzem 2:2 (1:1). Bramki dla Gwardii zdobyli Książek (z karnego) i Majewsk.

KINO?

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

KINA

Awangarda — „Szalony lotnik", prod. radzieckiej, godz. 17,30 i 20.

Polonia — „Ulica Graniczna" prod. polskiej, godz. 17 i 19.30.

Odrodzenie — „Wielkopańskie hulanki", prod. węgierskiej, godz. 17.30 i 20.00.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 2, Stare Miasto 2

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11 i 12-24.

Druk. RSW „PRASA". Marszałkowska 3/5
2-B-39321